

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 5-8



Partner wydania

ORLEN

Boguchwała Bramińska

– ostatnia gdyńska
kolorystka



▶ Str. 10

SPORT W SZKOLE

z **Energa**



▶ Str. 12

Energa

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 594 | 18.10.2019 r. ISSN 2544-2864

Dulkiewicz w Lipsku za... żelazna kurtyną

Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska, udała się do Lipska, którego władze zgrabnie i za niewygórowaną kwotę wykupiły z rąk jej poprzednika, Pawła Adamowicza, infrastrukturę ciepłowniczą.

▶ Str. 2

Amber Gold. Sąd ogłosił wymiar kar po 7 latach

Po pięciu miesiącach sędzia gdańskiego Sądu Okręgowego 16 października br. zakończyła odczytywanie wyroku w sprawie małżeństwa Marcina P. i Katarzyny P. Oboje zostali w maju br. uznane winnym oszustwa w tzw. aferze Amber Gold. Sąd skazał 35-letniego Marcina P. na 15 lat, a jego żonę Katarzynę P. na 12 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

▶ Str. 3

Znamy posłów z Gdańska i Gdyni oraz senatorów z Pomorza

Koalicja Obywatelska w Gdańsku zdobyła sześć miejsc w Sejmie, Prawo i Sprawiedliwość 4, a po jednym Lewica i Konfederacja. Wszystkie miejsca z Pomorza w Senacie przypadły kandydatom Koalicji Obywatelskiej.

▶ Str. 3

Między realną polityką a marzeniami

Z dr hab. Wojciechem Lamentowiczem, wykładowcą teorii państwa i prawa oraz systemów politycznych m.in. w NATO Defense College w Rzymie, byłym dyrektorem w Instytucie Studiów Politycznych PAN oraz członkiem rady dyrektorów w Institute for East-West Security Studies w Nowym Jorku, działaczem „struktur poziomych” w PZPR, b. ambasadorem w Grecji i na Cyprze, posłem 1993-97, kandydatem Lewicy do Sejmu w okręgu gdańskim rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

50 000 tysięcy drzew dla Nadleśnictwa Lipusz

19 i 26 października nastąpi wielki finał akcji „Do nasadzenia”, której inicjatorem jest firma Torus z Gdańska. Blisko 1500 pracowników z kilkudziesięciu pomorskich firm odtwarzać będzie las na terenach dotkniętych nawałnicą w sierpniu 2017 roku. Planowane jest nasadzenie nawet 50 000 brzoź, modrzewi, sosen oraz innych gatunków biocenotycznych.

▶ Str. 11

Rekord Płazyńskiego - 89 384 głosy



- Wynik, który zdobyłem, to dla mnie wielkie zobowiązanie, ale i wielki honor, że tylu mieszkańców Pomorza zdecydowało się mi zaufać, i zrobię wszystko, żeby tego zaufania nie zawieść - powiedział **Kacper Płazyński** dziękując wyborcom za otrzymane głosy. - Cieszę się, że Polacy tak gremialnie poszli do urn, bo to znaczy, że demokracja w Polsce ma się świetnie. Wynik zdobyty na Pomorzu przez PiS z jednej strony jest wynikiem bardzo dobrym, bo udało się w okręgu gdańskim zwyciężyć w trzech dodatkowych powiatach, w stosunku do wyborów do Parlamentu Europejskiego. Z drugiej strony wynik w samym Gdańsku i generalny wynik na Pomorzu pokazuje, że Platforma Obywatelska jest na Pomorzu silna. Jako poseł będę chciał się skupić na sprawach związanych z gospodarką morską. Mam też kilka ciekawych pomysłów, jeśli chodzi o upowszechnienie sportu dla dzieci i młodzieży. Polityka to też w moim wykonaniu pewne tradycje. Mój tata był bardzo zaangażowany w sprawy Polonii. Liczę na to, że też będzie mi dane się tym zajmować. Moim oczkiem w głowie będzie wspieranie wszystkich organizacji pozarządowych, które będą chciały zabierać głos w debacie publicznej i wspierać pomysły kulturalne czy gospodarcze, które niekoniecznie związane są z dominującym na Pomorzu nurtem lewicowo-liberalny.



Akapit wydawcy

poparcie niż (PO)morski aparat władzy.
W okręgu gdańskim po raz

Sukces ten jest większy niż w 2015, bo pokwitowany na otwartym rynku politycznym.

państwa i jego PKB wyglądają lepiej niż Tusk z Rostowskim mogli sobie wyobrazić.

Demokracja w Polsce ma się świetnie.

Lepiej niż fryzura pana Karnowskiego i wykształcenie pani Dulkiewicz.

"Folwarczni" zdecydowali.

Ich 8 milionów głosów prawo kontynuacji spraw państwa powierzyło ekipie Kaczyńskiego i Morawieckiego.

Nawet Pomorze nie znajduje się już za "żelazną kurtyną".

W okręgu gdyńsko-słupskim PiS po raz pierwszy ubiegł liberalów i pozyskał większe

pierwszy polityk PiS, Kacper Płazyński, zdobył większe zaufanie obywateli, niż jakikolwiek spiker dotychczasowego Sejmiku. To może być wstęp do wietrzenia gdańskich umysłów infekowanych przez lata z publicznych pieniędzy, co red. Maciej Naskręt zilustrował w Radiu Gdańsk kolejną osobliwą historią z miejskiego dworu.

Głos "folwarczny"

235 mandatów w 2019 to daleko więcej niż 235 mandatów w 2015. Bo zdobytych w pełnej konkurencji bez odciętych głosów SLD i Razem.

235 mandatów w 2019 to 30 mandatów więcej niż 235 mandatów wyniesionych ze zdeformowanej arytmetyki wyborczej 2015.

Kraj jest zarządzany porządnie, ale inaczej. Budżet

Niż chcieliby dyżurni pomorscy mentorzy spoza kręgów "folwarcznych".

13 października rozkwitła w Polsce demokracja. Każdemu podano do stołu, choć niektórzy podawali w przebraniu.

Marek Formela

F(ig)raszka

Wybory 2019

Już w sumie wiadomo
czyja to jest wina
Nie wygrało znowu PO
i Schetyna
Nic strasznego z resztą
jednak się nie stało
Choć aktorów wielu
straszenie pyskowało
Nie ma zatem po co
zbyt krzyżować kopii
Wszystkiemu są winni dziś
folwarczni chłopci
Z misją pouczają młody
Stuhr i stary
Ale to jest na nic - bo
„pobite gary”
Słychać w TVN-nie jak te
„lepsze sorty”
Przegryzły by chętnie
PIS-owi aorty

Liczba

261 375

liczba ważnych głosów
w gdańskich urnach

72,54 proc.

frekwencja wyborcza
w Gdańsku

Cytat tygodnia

- To największy sukces
jakiegokolwiek środowiska
politycznego w historii 30 lat
polskiego parlamentaryzmu -
**Kacper PŁAŻYŃSKI, poseł
PiS, w rozmowie z red.
Artur Kiełbasińskim.**
- Grzegorz Schetyna nie
cieszy się jakimś wielkim
autorytetem. I media,
i internauci mówią, że nie
potrafi pociągnąć za sobą
ludzi jak Donald Tusk - **Jerzy
BOROWCZAK, poseł
PO, w rozmowie z red. A.
Kiełbasińskim.**
- My staramy się realizować
nasze obietnice, nawet jak
one się nie podobają(...)
Nawet nasi przeciwnicy
wiedzą więc, że jesteśmy
partią, która jest wiarygodna
- **Marek SUSKI, szef gabinetu
premiera w rozmowie z red.
Krzysztofem Świątkiem.**

"Gość dnia" - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz ŁunkiewiczReklama
603-692-609Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Dulkiewicz w Lipsku za... żelazna kurtyną

**Aleksandra Dulkiewicz, prezydent
Gdańska, udała się do Lipska, którego
władze zgrabnie i za niewygórowaną
kwotę wykupiły z rąk jej poprzednika,
Pawła Adamowicza, infrastrukturę
ciepłowniczą.**

Na zaproszenie burmistrza
dr Burkharda Junga (SPD),
szefa rady nadzorczej komu-
nalnego koncernu LVV, któ-
rego cennym ogniwem jest
spółka GPEC, reprezentantka
gdańskiego samorządu, świę-
towała 30. rocznicę pokojowej
demonstracji w Lipsku. Po-
nad 70 tys. obywateli stolicy
Saksonii skandowało wtedy
"Wir sind das Volk", co ozna-
czało pokojowe wypowiedzie-
nie posłuszeństwa organom
państwa komunistycznego.
Miesiąc później runął berliń-
ski mur...

Z okazji tej wyprawy pre-
zydent Gdańska wzięła histo-
rię w swoje ręce i doznając
kolejnego demokratycznego
uniesienia, poinformowała
swoich gdańskich pracodaw-
ców, że jest szczęśliwa, bo
"dzisiaj gdy nie dzieli nas ŻE-
LAZNA KURTyna", gdy
jesteśmy wolni i zjednoczeni
we wspólnocie europejskiej,
z dumą możemy powiedzieć
o sobie: ich bin eine Europa-
erin".

Burmistrz Jung dostał po-
ważną lekcję geografii poli-
tycznej od swojej gdańskiej

współniczki.

A. Dulkiewicz, wrywna do
twitterowej komunikacji jako
Europejka powinna wiedzieć,
że Lipsk nad Białą Esterą,
dopływem Solawy, która jest
dopływem Łaby, po II wojnie
światowej nie znajdował się
nigdy na terenie Niemieckiej
Republiki Federalnej, lecz
był, po Berlinie Wschod-
nim, drugim największym
miastem w Niemieckiej
Republice Demokratycznej.
Wyjazd do NRD wymagał je-
dynie przekroczenia granicy
na Odrze i Nysie, co było
niezbyt chwila przyjemne,
ale nie wymagało forsowania
żelaznej kurtyny.

Zamiast zdzienniałych dy-
wagacji na twitterze A. Dul-
kiewicz mogłaby poświęcić
chwilę na lekturę "Leipziger
Volkszeitung". Z artykułu
o wynikach LVV dowiedział-

by się wprost, że naczelnym
zadaniem LVV i burmistrza
Junga jest zagwarantowanie
600. tysiącom lipskich po-
datników dobrego standardu
życia. Komunalny koncern
ujawnił, że ubiegłym roku
podatkowym miał 2,8 mld
euro obrotu, zarobił netto bli-
sko 50 mln euro i pozostaje
wiarygodnym partnerem dla
banków. Miło pomyśleć, że
13 mln euro dywidendy kom-
fort ten w rodzinnym mieście
towarzysza Waltera Ulbrichta,
Aleksandra Dulkiewicz ubez-
piecza nad Motławą.

Z historycznego obowiązku
warto jednak była nader pilną
studentkę UG przestrzec, że
w Lipsku bywa niebezpiecz-
nie, o czym w nurtach Białej
Estery przekonał się ongiś
ksiądz Józef Poniatowski.

(99)

Wybory minęły, niesmak pozostał



Stalo się. Po czterech latach
nieustannych sporów i wza-
jemnych ataków zwolenników
dwóch głównych ugrupowań
politycznych, wybory do
Sejmu RP ponownie wygra-
ło Prawo i Sprawiedliwość.
Strach pomyśleć co będzie się
teraz działo gdy obumiera-
jąca Platforma Obywatelska
będzie ostatkiem sił, jak ran-
ny zwierz, kąsać na prawo
i lewo swoich przeciwników.
Podczas gdy cała Polska
może już właściwie święto-
wać wolność od aroganckich
polityków tej partii, my w jej
mateczniku, gdzie 50 pro-
cent biorących w głosowaniu
mieszkańców poparło PO, bę-
dziemy poddani szczególnej
presji motającego się resztką
sił ugrupowania.

Obawiam się, że Sopot
i Gdańsk będą jak oblężone
twierdze Platformy Obywa-
telskiej bronić się do ostatniej
kropki krwi, a zwolennicy tej

partii nadal histerycznie znie-
wagać i opluwać w mediach
społecznościowych osoby,
które ośmiały się nie po-
dzielać ich uwielbienia dla
posłanki Jachiry, pomysłów
Karnowskiego o likwidacji
kadencyjności prezydentów
miast, czy sposobu wypowia-
dania się Neumanna z Tczewa,
który jak się okazało Tczewem
„rzygal”.

Zabawne, że ludzie, którzy
w imię demokracji gotowi są
wzywać przeciwników poli-
tycznych od „gnid”, życzyć
im rychłej śmierci lub przy-
najmniej ciężkiej choroby
nie mogą zrozumieć i zaak-
ceptować faktu, że to właśnie
demokracja spowodowała, że
w skali kraju wybory wygra-
ło Prawo i Sprawiedliwość.
Dalszy brak refleksji nad
sobą i samozadowolenie PO
bez zastanowienia nad fak-
tycznymi przyczynami porażki
będzie skutkowało tylko dal-
szą destrukcją i rozpadem już
i tak beznadziejnie słabych
relacji między mieszkańcami
miast takich jak Sopot czy
Gdańsk.

Tak, przyznaję się, cieszę
się z porażki Platformy Oby-
watelskiej ponieważ miałam

kłopot z akceptowaniem
ich działań. Różnych „Cza-
jek”, czyszcicieli kamienia
w Warszawie, wycinania
drzew w takich miastach jak
Sopot, gdzie decyzje o wy-
cince należały wyłącznie do
lokalnych władz, niszczenia
zabytków, betonowania miast,
podporządkowywania się
dyktatowi deweloperów, czy
zarządzania miastami jak-
by były korporacjami, a nie
miejscami gdzie powinno się
dobrze żyć zwykłym ludziom.

Miałam dosyć nazywania
„małymi g.nami” oddolnych
organizacji, które próbują
zrobić coś dla lokalnej spo-
łeczności. A także lekcewa-
żenia oddolnej aktywności
w Sopocie ponieważ na za-
sadzie „wszystkie ręce na
pokład” głosowanie w wybo-
rach samorządowych miało
być według liderów PO walka
z PiSem, a nie działaniem na
rzecz lepszego zarządzania
lokalnym budżetem czy na
stworzenia fajnej szkoły. Mia-
łam dość instrumentalnego
traktowania praw kobiet czy
okaleczonych w czasie woj-
ny sierot z Aleppo. Gdybym
nie mieszkała w mateczniku
PO to może nie widziałabym

tak jasno, że lekceważący
i arogancki sposób traktowa-
nia ludzi przez tę partię nie
może być dłużej akceptowa-
ny. Na koniec mam apel do
mieszkańców peowskiej osto-
i gawry czyli Gdańska i Sopo-
tu. W następnych wyborach
samorządowych nie dajcie się
już namówić na to żeby nie
patrzeć na programy i kon-
kretne plany polityków, którzy
będą zarządzać Waszymi mia-
stami przez cztery lata. Waż-
niejsze dla Was lokalnie jest
wyremontowanie chodnika
czy mieszkania komunalne niż
ogólnopolskie ambicje prezy-
dentów Waszych miast, które
w dodatku się nie spełniły.
Wasze podatki przeznaczone
na lokalne wydatki nie mają
zapewnić prezydentowi moż-
liwości uczestnictwa w ogóln-
opolskiej walce politycznej,
ale opłacić jego pracę i troskę
o gminę. Nie dajcie się niko-
mu nakłonić do wzajemnego
obrażania się i wyzywania,
bo powinniśmy wspólnie de-
cydować o naszych miastach,
a nie stać się ofiarami zasady
„dziel i rządź”.

Małgorzata
Tarasiewicz

Personalia

✓ Kadry powyborcze. Ani Ewa
Lieder, ani Grzegorz Furgo, któ-
rzy cztery lata temu jako politycy
Nowoczesnej Ryszarda Petru
zadebiutowali w sejmie, w 2019
nie zdołali nawet zbliżyć się do
utrzymania mandatu. G. Furgo
w trakcie kadencji przeszedł
do Platformy Obywatelskiej, co
w sensie ideowym nie było wy-
zwaniem, ale kosztowało utratę
miejsca w gościnnej telewizyjnej
"Wywiadówce", zebrał w okręgu
gdyńsko-słupskim raptem 1807
głosów, w tym w Gdyni 876. E.
Lieder poszło równie marnie.
I choć Nowoczesnej nie opuściła,
na "Wywiadówce" chodziła z za-
palem, to... opuścił ją wyborcy.
Na b. działaczkę lewicowych
ruchów miejskich, która na scenę
samorządową weszła skutecznie
w 2014 roku, zagłosowało tym
razem 6 razy mniej obywateli niż
w 2015. Z 3956 głosów w okręgu
pomorskim nr 25 aż 3149 zebrała
jednak nad Motławą.

✓ Nie udał się też powrót do
sejmu kilku innym byłym jego
lokatorom. Wędrujący po różnych
organizmach politycznych Piotr
Bauć, b. lokalny lider Ruchu
Palikota, niedawny twórca
sojaldemokratycznego stowa-
rzyszenia "Lepszy Gdańsk", tym
razem wystąpił w drużynie Koalicji
Obywatelskiej. Nowe przebranie
nie przyniosło odmiany losy. Na
usługi polityczne P. Baucia, mimo
lifingu wizerunku, zdecydowała
się 443 Pomorzanie, w tym raptem
267 gdańszczan. To lepiej niż do
rady dzielnicy Aniolki, gorzej niż
do sejmiku, gdy P. Bauć stroił się
na socjaldemokratę z SLD.

✓ Los P. Baucia podzielił też
Krzysztof Lisek i Jan Kulas.
Ten drugi, zawiadujący tymcza-
sowo Platformą Obywatelską
w Tczewie, na finiszu kampanii
rezolutnie odciął się od swojego
szefa, bohatera naum tczewski-
ch, Sławomira Neumanna, ale
apel o zaufanie nie pomógł. Lud
wybrał polityka, który "Tczewem
rzyga" a J. Kulas z dorobkiem 1602
wskazań, w tym 112 w Gdańsku,
pozycji swojej w partii nie poprawił,
choć wykształcenie z zakresu
dialektyki politycznej ma unikalne.
Z kolei K. Lisek to była gwiazda
młodzieżówek liberalnych, ale
ostatnio w brukselskim cieniu.
Próba powrotu na wewnętrzny
rynek polityczny zakończyła się
plajtą - K. Liska jako dyplomatę
krajowego wyróżniło swoim
głosem 1180 obywateli, w tym
tylko 539 gdańszczan.

✓ Nie były to także udane wybory
dla znanych gdańskich radnych.
Co prawda Karola Rabendę
wskazało 1647 osób, ale tylko
363 w Gdańsku. Z kolei Joannę
Cabaj wybrało 1388 pomorzanie,
ale w tym 780 gdańszczan.
Czyli więcej niż w ogóle zebrał
jeden z najbardziej sumiennych
radnych Kazimierz Koralewski,
który łącznie na Pomorzu zebrał
739 głosów, a w Gdańsku 404.
Gdańszczanie nie dostrzegli też
postać Jana Kiliana, który nie
przekonał wyborców do kolejnej
kadencji. Z puli łącznej 7110 głosów,
w Gdańsku otrzymał tylko 179
i podobnie jak Arwid Żebrowski,
który się dwoił i troił, nie dał rady
Tadeuszowi Cymańskiemu.

Wyniki wyborów 2019 do Sejmu RP

Sejm Senat

Wyniki komitetów

Komitet	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów	Procent mandatów
KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY KOALICJA OBYWATELSKA PO .N IPL ZIELONI	11 035	50,11%	6	50,00%
KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	5 523	25,08%	4	33,33%
KOMITET WYBORCZY SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ	3 449	15,66%	1	8,33%
KOMITET WYBORCZY KONFEDERACJA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ	1 234	5,60%	1	8,33%
KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	780	3,54%	0	0,00%
Razem	22 021	100%	12	100%

Amber Gold. Sąd ogłosił wymiar kar po 7 latach

Po pięciu miesiącach sędzia gdańskiego Sądu Okręgowego 16 października br. zakończyła odczytywanie wyroku w sprawie małżeństwa Marcina P. i Katarzyny P. Oboje zostali w maju br. uznane winnym oszustwa w tzw. aferze Amber Gold. Sąd skazał 35-letniego Marcina P. na 15 lat, a jego żonę Katarzynę P. na 12 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Marcin P. wyjdzie na wolność nie później niż w wieku 43 lat. W areszcie przebywał bowiem od lipca 2012 roku. Czy był to tylko zdolny przedsiębiorca, prowadzący ryzykowny biznes? I to mimo dziewięciu wcześniejszych wyroków za oszustwa? Ani sąd ani sejmowa speckomisia nie postawiła kropli nad i. Pewne jest, że sąd znalazł dowody pozwalające na skazanie oszustów, lecz na kary niższe, niż tego chciała prokuratura.

Marcin P. i Katarzyna P. zostali skazani za oszustwo,

wprowadzanie klientów spółki Amber Gold w błąd, prowadzenie działalności bez zezwolenia.

Sąd orzekł, że Marcin P. ma też zapłacić 159 tys. zł grzywny, a Katarzyna P. 30 tys. zł. Nie będą mogli prowadzić działalności gospodarczej przez 10 lat.

Sąd zobowiązał oboje skazanych do naprawiania szkody, czyli zwrotu pieniędzy poszkodowanym.

Już w maju br. gdański sąd uznał Katarzynę i Marcina P. za winnych oszustwa i niekorzystnego rozporządzenia

mieniem. Dopiero jednak 16 października br. poznaliśmy wymiar kary.

Przygotowany przez Prokuraturę Okręgową w Łodzi akt oskarżenia wpłynął do sądu w czerwcu 2015 r. Materiały śledczych liczyły 9 tys. stron. Według prokuratury, Marcin P. i jego żona Katarzyna P. w latach 2009-12 oszukali 18 tys. klientów spółki, doprowadzając ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 851 mln zł.

Lokaty, zdaniem prokuratorów, zawierane przez klientów Amber Gold tylko w nieznacznym stopniu miały pokrycie w złocie, srebrze i platynie i nie była prowadzona rzetelna rachunkowość.

Proces ruszył przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w marcu 2016 r. Przesłuchano 730 świadków i 10 biegłych.

Prokuratorzy żądali kar po 25 lat więzienia dla każdego z oskarżonych. obrońcy Marcina P. i Katarzyny P. wnioskowali o ich uniewinnienie. obrońca Marcina P. twierdził,

że jego klient nikogo osobiście nie namawiał do inwestowania, a P. nie wprowadził w błąd kilkunastu tysięcy osób, gdyż żaden z pokrzywdzonych nie miał osobistego z nim kontaktu.

Pełnomocnik Katarzyny P. przytoczyła zaś zeznania świadków, według których wszystkie decyzje inwestycyjno-finansowe w Amber Gold podejmował Marcin P., a jego żona nie miała wiedzy o działalności spółki i zajmowała się... wystrojem wnętrza i umeblowaniem.

Sędzia Lidia Jedynak w uzasadnieniu wyroku wskazała, że oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu. Tym samym sąd nie dał wiary wyjaśnieniom Katarzyny P., że nie miała ona świadomości, iż działa wbrew prawu.

Sędzia Jedynak wykazała, że Amber Gold miała cechy charakterystyczne dla piramidy finansowej.

– Zyski pochodziły jedynie z wpłat kolejnych klientów. Firma nie prowadziła żadnej

działalności inwestycyjnej, która mogłaby przynosić zyski – mówiła sędzia.

Klienci zdaniem sądu wprowadzani byli w błąd. Wartość zabezpieczonego złota była także znacznie niższa niż powinna, a firma nie prowadziła rzetelnych sprawozdań.

Szkoda, którą spowodowali oskarżeni, miała sięgnąć 585 milionów złotych.

Prokuratorzy Iwona Janecek i Tomasz Janicki z Prokuratury Okręgowej w Łodzi, która prowadziła postępowanie przygotowawcze przeciw P. zapowiedziała, iż prokuratorzy czekają na uzasadnienie wyroku.

Jako, że Katarzyna P. i Marcin P. działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i uczynili sobie z tej działalności stałe źródło dochodu. W głosach końcowych prokuratorzy domagali się wymierzenia kar po 25 lat pozbawienia wolności.

Na ogłoszenie wymiaru kar trzeba było czekać prawie pół roku. Sędzia miała do

przeczytania 59 tomów akt. Zgodnie z art. 418 kodeksu postępowania karnego sąd musiał odczytać całą sentencję wyroku razem z listą osób poszkodowanych i zarzutami. Ta zasada obowiązywała jeszcze we wrześniu br.

Dopiero co znowelizowany kodeks postępowania karnego (paragraf 1b art. 418 kpk) pozwala sędziemu na zwięzłe odczytanie wyroku.

Przypomnijmy, że w USA, przed 10 laty po niespełna 7-miesięcznym (sic!) procesie Bernard Madoff, finansista żydowskiego pochodzenia, aresztowany w grudniu 2008 r. został już w czerwcu 2009 r. skazany na 150 lat więzienia za stworzenie piramidy finansowej (Piramida Madoffa), w której poszkodowanych zostało ok. 13 tys. indywidualnych inwestorów i organizacji. Madoff i jego rodzina byli znaczącymi osobistościami w kręgach finansowych i filantropijnych.

ASG

Znamy posłów z Gdańska i Gdyni oraz senatorów z Pomorza

Koalicja Obywatelska w Gdańsku zdobyła sześć miejsc w Sejmie, Prawo i Sprawiedliwość 4, a po jednym Lewica i Konfederacja. Wszystkie miejsca z Pomorza w Senacie przypadły kandydatom Koalicji Obywatelskiej.

Państwowa Komisja Wyborcza podała dane o wynikach głosowania z 99,49 procent obwodowych komisji wyborczych. Prawo i Sprawiedliwość zdobyło 43,76 procent głosów w wyborach do Sejmu; Koalicja Obywatelska - 27,24 procent; SLD - 12,52 procent; PSL - 8,58 procent; Konfederacja - 6,79 procent.

W okręgu nr 25, obejmu-

jącym obejmującym powiaty gdański, kwidziński, malborski, nowodworski, starogardzki, sztumski, tczewski oraz dwa miasta na prawach powiatu, czyli Gdańsk i Sopot z Koalicji Obywatelskiej do Sejmu weszli: Jarosław Wałęsa (61 805), Piotr Adamowicz (41 795), Agnieszka Pomaska (39 103), Sławomir Neumann (25 202), Małgorzata Chmiel (13 557) oraz Jerzy Borow-

czak (5 491). Przedstawicielami Prawa i Sprawiedliwości będą Kacper Płażyński (89 384 głosów), Jarosław Sellin (29 834), Kazimierz Smoliński (10 993) i Tadeusz Cymański (8 019). Lewicy będzie reprezentowała Beata Maciejewska z Wiosny (23 319), która do ostatnich chwil "walczyła" o mandat z Jolantą Banach (22 485). Przedstawicielem Konfederacji będzie Michał Urbaniak (14 918).

W okręgu nr 26 gdyńsko-słupskim po pięć mandatów zdobyły Prawo i Sprawiedliwość oraz Koalicja Obywatelska. Dwie osoby weszły do Sejmu z list Lewicy, a po jednej z PSL i Konfederacji Wolność i Niepodległość.

Z listy PiS do Sejmu weszli: Marcin Horała (86079 głosów), Piotr Muller (26892), Aleksander Mrówczyński (16726 głosów), Magdalena Sroka (9349 głosów), Janusz Śniadek (9342 głosy); z listy Koalicji Obywatelskiej mandat uzyskali: Barbara Nowacka (88833 głosy), Henryka Krzywonos-Strycharska (14508 głosów), Zbigniew Konwiński (13286 głosów), Kazimierz Plocke (12627 głosów), Tadeusz Aziewicz (9385 głosów); z listy Lewicy do Sejmu dostali się: Joanna Senszyn (36405 głosów), Marek Rutka (7929 głosów); z listy PSL: Marek Biernacki (19272 głosy); z listy Wolność i Niepodległość: Artur

Dziambor (19334 głosy).

Wszystkie miejsca w senacie obsadzą kandydaci Koalicji Obywatelskiej.

Okręg nr 62 powiat wejherowski, lęborski, Słupsk

Kazimierz Kleina - 60,25 proc. głosów

Dorota Arciszewska-Mielewicz - 39,75 proc. głosów

Okręg nr 63 powiaty: kościerski, kartuski, bytowski, chojnicki, człuchowski

Stanisław Lamczyk - 45,74 proc. głosów

Dariusz Drelich - 42,12 proc. głosów

Waldemar Bonkowski - 12,14 proc. głosów

Okręg nr 64 Gdynia, powiat pucki

Sławomir Rybicki - 51,96

proc.

Marcin Belbot - 35,98 proc.

Józef Wójcik - 12,05 proc.

Okręg nr 65 Gdańsk, Sopot

Bogdan Borusewicz - 70,05 proc.

Anna Gwiazda - 29,95 proc.

Okręg nr 66 powiaty: gdański, tczewski, starogardzki

Ryszard Świński - 57,3 proc. głosów

Antoni Szymański - 42,7 proc. głosów

Okręg nr 67, powiaty: nowodworski, malborski, sztumski, kwidziński

Leszek Czarnobaj - 60,1 proc. głosów

Kazimierz Janiak - 39,9 proc. głosów

Dni Chryzantemy po raz 14-ty

Koniec października to szczególny czas zakupów i przygotowań, aby 1 listopada groby naszych zmarłych wyglądały ładnie i kolorowo. Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze Rënk już po raz czternasty w dniach 21-31 października organizuje Dni Chryzantemy.

Druga połowa października to czas przygotowań do Świąt "Wszystkich Świętych". Kupujemy kwiaty i znicze, abymy przystroić groby naszych bliskich. Cmentarze, które odwiedzamy na co dzień, akurat przed 1 listopada zaczynają być bardziej ukwiecone, przyozdobione chryzantemami, wrzosami, kompozycjami flo-

rystycznymi i oczywiście zniczami. Zdecydowanie jednak dominującą rolę odgrywają kwiaty uznawane w Azji za symbol słońca, dostojności, radości i długiego życia, czyli chryzantemy, które w Polsce od lat są najchętniej wybieranym kwiatem doniczkowym na groby.

Od kilku lat można zaob-



serwować największy popyt na białe i żółte kwiatostany, zarówno wielokwiatowe jak i te uformowane w duże kule o drobnych kwiatach.

Producenci jednak kuszą rynek wieloma innymi barwami, czego efektem jest spora ilość odmian trójbarwnych.

Dla klientów, którzy zdecy-

dują się przyjechać po zakupy do Pomorskiego Centrum Hurtowego Rënk, producenci gwarantują atrakcyjne ceny i świeży towar najlepszej jakości.

Groby na Pomorzu w większości przypadków zdobione są chryzantemami doniczkowymi wielokwiatowymi, typu kule oraz drobnokwiatowymi, ukształtowanymi w taki sposób, że zasłaniają doniczkę.

Chryzantemy drobnokwiatowe, niskie, w jednolitych, pięknych, barwach, posadzone w pojemnikach układają się w kule. Są odporne na zmiany temperatury, dobrze się trzymają w temperaturze



do minus 2 stopni Celsjusza.

Chryzantemy średnio kwiatowe są większe. W donicy jest mniej kwiatów, ale za to bywają w barwach najróżniejszych. Szczególnym upodobaniem kupujących cieszą się cieniowane, a więc z kwiatami w kilku odcieniach tej samej barwy. Najbardziej tradycyjną chryzantemą od lat jest pojedyncza, wielokwiatowa, najszlachetniejsza. W pojemniku rośnie po 7-9 kwiatów, ale za to są wyjątkowo dorodne.

TL

Między realną polityką a marzeniami

Z dr hab. Wojciechem Lamentowiczem, wykładowcą teorii państwa i prawa oraz systemów politycznych m.in. w NATO Defense College w Rzymie, byłym dyrektorem w Instytucie Studiów Politycznych PAN oraz członkiem rady dyrektorów w Institute for East-West Security Studies w Nowym Jorku, działaczem „struktur poziomych” w PZPR, b. ambasadorem w Grecji i na Cyprze, posłem 1993-97, kandydatem Lewicy do Sejmu w okręgu gdańskim rozmawia Artur S. Górski



- Był pan ostatnio w Chinach, także w Hongkongu?

- Nie byłem w Hongkongu, ale gratuluję tym dzieciom, które protestując, mają już sukces. Manifestowali, aż złamali opór Pekinu w sprawie ekstradycji do Chin obywateli tej, do niedawna swobodnej, enklawy. Zatrzymali ustawę...
- Milion manifestantów ubranych na biało przeciwko potędze. Nie powtórzył się dramat Tienanmen z 4 czerwca 1989 roku...

- Ludzie w Hongkongu pokazali klasę, determinację i samoorganizację. Tym razem nie było masakry i pani gubernator (szefowa administracji Hongkongu Carrie Lam – dop. red.) zarządzająca Hongkongiem zadeklarowała dalsze kroki pro wolnościowe. Zobaczymy.

- Mandaryni w Pekinie musieli opór respektować.

- Pierwsza fala demonstracji użyła nowego środka technicznego, czyli urządzeń laserowych na głowach, które zakłócały fotografowanie

twarzy. Inwigilacja w Chinach jest powszechna...

- Nie tylko w Chinach, choć tam jej skala poraża...

- Kontrola jest permanentna. Straciłem podczas rutynowej kontroli piankę do golienia. Wchodząc do superszybkiego pociągu, którym podróżowałem, ba wchodząc na dworzec, konfiskowane są nawet zapalniczki. Rekwirują...

- By nie wznieść pożaru rewolucji. Ale porozmawiajmy o naszej fascynacji Ameryką. Sentyment, wręcz zapamiętanie na USA, jest w Polakach od XVIII wieku, od czasów „Pulasky Day”, Kościuszki, konfederatów barskich i emigrantów, chłopów z Galicji, Podlasia i Kaszub, przepływających ocean niczym na żaglowcu „Mayflower”. Czy nasza miłość jest odwzajemniona?

- Bywa rzadko odwzajemniana, sporadycznie. Mamy kłopoty z lokowaniem naszych uczuć. Była miłość, trwająca wieki, do Francji. Do oświecenia, do Napoleona, aż po nieszczęsny odwrót Wielkiej Armii spod Moskwy w 1812 roku. Trwała i kwitła w okresie międzywojennym.

- Miłość zweryfikowana we wrześniu 1939...

- Nigdy też nie ziszcili się wcześniejsze nadzieje, te związane z rewolucjami, z Wiosną Ludów, z Komuną Paryską. Większych rezultatów dla Polski one nie przyniosły.

- Tymczasem miłością obdarzyliśmy prezydenta Donalda Trumpa, dla którego zapewne Polska kojarzy się z zakątkiem świata, z którego - nie ważne ze Słowacji, czy ze Słowenii, pochodzą jego dwie żony Ivana i Melania. Czy amerykański establishment traktuje nas poważnie?

- Nie przystawiamy do tego wzorca, ani wagi. Wykładałem w USA znałem wielu uczonych, z których znaczna część miała kłopot z ustaleniem naszego na mapie położenia geograficznego, tym bardziej z wiedzą o historii, Polski. Amerykanie nie są amerykanocentryczni. Ich poglądy przenikają przez pryzmat amerykańskich interesów i ich historii. Jeśli ujęcie globalne, to o tyle, o ile jest ono znaczące dla dobrobytu, szczęścia i prestiżu Amerykanów. Ekspertów, bywa świetnych, jest niewielu. Nawet robione jakiś czas temu badania pokazały, że Amerykanie wiedzą, lub sądzą, że mają jednego sąsiada, czyli Meksyk. Kanada stapia się w jedną, po prostu, Amerykę...

- O sąsiedztwie z Rosją przez Cieśninę Beringa wspominają? Nawet nie żartem. Granice są dla nich zatarte.

- Trump szuka sojusznika w miejsce Niemców i Turków? Cieszymy się ze zdjęcia prezydenta Dudy i prezydenta Trumpa na trawniku przed Białym Domem i z kolejnej deklaracji, ale jakie jest ich znaczenie?

- Nie jesteśmy w stanie objąć strategicznie obszaru od Stambułu po Hamburg. Trump ma kłopot w stosunkach z Niemcami, które dobre nie są. Z Turcją, rządzoną przez Erdogana, też są kłopoty, bo ta spogląda na Rosję, ruguje amerykańskich doradców, rozgląda się za zakupami rosyjskiego uzbrojenia. Amerykanie musieli się wycofać. Mamy więc kluczową rolę w Europie, geopolityczną. Ameryka szuka przyczół-

ków w naszej części Europy. Jesteśmy blisko Ukrainy, nie zwykle gorącego i niepewnego miejsca.

- Stąd zwiększenie do 5 tysięcy liczebności żołnierzy US Army, z kilkoma bazami, m.in. w Nowej Dębie, po prawej stronie Wisły? Bazami, podkreślam, nie stałyymi...

- Przy mobilności i ruchliwości wojsk, czy baza jest stała, czy rotacyjna, nie ma pierwszorzędного znaczenia. Żołnierze, ich liczba, jest niezmienna. Ich przygotowanie się nie zmienia, oni się wymieniają. Pozostaje sprzęt. Trzeba godzin, nie tygodni, by relokować wojsko. Dwa gigantyczne transportowce zabiorą skład całej bazy. Dla USA koszty są ważne. Obywatele tam wydatki liczą. Baza rotacyjna jest tańsza.

- Trump powtarzał, że koszty są po naszej stronie...

- Oczywiście, mówiąc, że ma nadzieję, że infrastruktura będzie świetna i, że to my, sojusznicy, za nią zapłacimy. Powie: patrzcie jakimi są Polacy sojusznikami, wydają ponad 2 procent PKB na zbrojenia, nie narzekają, ufają nam. Gdzie indziej my musimy się starać, ponosić koszty...

- Już czas, by zniknęły smutne kolejki przed ambasadą przy ul. Pięknej po promesy wiz? Ostatnim Polakiem, który wjechał na terytorium USA bez wizy był wicepremier Stanisław Mikołajczyk 72 lata temu?

- Jest wymóg utrzymującego się poziomu poniżej 3 procent odmów...

- Uroczą ambasadę Georgette Mosbacher z Indii mogłaby zdyscyplinować korpus konsularny, by nie był aż tak dociekliwy wobec turystów, zamierzających odwiedzić USA...

- Owe 3 procent musi być utrzymywane przez pewien czas. Zakładam, że Trump wie co mówi i za kilka miesięcy procedura wizowa zostanie daleko uproszczona. To

nie jest proste. Litwini, Słowacy, Czesi tak, ale Polska jeszcze nie, bo za długo przeciągają np. powrót z USA.

- I kongresmeni powiedzą, że Polska to nadal dziki kraj?

- Przyczyną może być ociąganie się rodaków z powrotem do ojczyzny, gdy już w Stanach się znajdują. Ponad termin określony wizą.

- Nasza część Europy jest ważna dla administracji w Waszyngtonie nad Potomakiem, skoro podczas wizyty prezydenta Dudy prezydent USA tyle czasu poświęcił Ukrainie i interesom w tym kraju syna Joe Bidena, senatora z Delaware, ewentualnego kontrkandydata. Podobno nawet szantażował prezydenta Wolodymyra Zełenskigo?

- To jest ryzykowna gra Trumpa. Nancy Pelosi (przewodnicząca Izby Reprezentantów – dop. red.) zapowiedziała we wtorek wieczorem ocenę, śledztwo, czy on nie złamał prawa wyborczego i norm bezpieczeństwa narodowego. Ma to związek z podejrzeniem, że prezydent Trump wywierał naciski na Ukrainę, by szkodzić potencjalnemu rywalowi w wyborach. Zełenski miałby na zlecenie prowadzić śledztwo wobec Bidena? Przecież to sprawy suwerenności. Duża to niecierpliwość. Nie chciałbym tak rozmawiać z Trumpem...

- Za to nasz rząd będzie musiał porozmawiać na temat Ustawy 447, prawa JUST i nacisków WJO oraz listu 88 senatorów amerykańskich do sekretarza stanu Mike'a Pompeo w sprawie restytucji mienia ofiar Holocaustu...

- Ten temat stanie na agendzie. Tak się najpewniej stanie, bo żydowskie organizacje są wpływowe i bardzo konsekwentne. Większość Senatu jasno się opowiedziało. Sytuacja jest poważna. Nie wiadomo co stanie się w Kongresie i czy tam będzie większość dla ustawy.

- Może przekona kongresmenów

nasze sojusznicze ustawienie. Jednak im bliżej USA, tym dalej od Unii Europejskiej?

- Mamy strategiczny dylemat. Między rzeczywistością a wyobrażeniami i marzeniami. Jednak USA mają nas za strategicznego partnera i bardziej nas potrzebują niż Unia, jako taka. Bruksela polskiego rządu nie lubi. Nic nie wskazuje na radykalną zmianę uczuć. Czekają nas trudne bycie w Unii. Także ze względu na polityczne uwarunkowania w kraju. Debata o unijnym budżecie pokaże nasze znaczenie i nasze wpływy. Idzie o gigantyczne pieniądze. Jesteśmy największym, w liczbach bezwzględnych, nie per capita, konsumentem unijnych funduszy. Wielka szkoda, gdyby się zmniejszyły. Tak stać się nie musi. Przed nami misterna gra w nowym składzie europarlamentu i Komisji. Sprawność naszej służby zagranicznej powoduje jednak pewne obawy.

- 13 października spotykamy się przy wyborczych urnach. A tak na marginesie głównej gry politycznej - czy wyobraża pan sobie struktury poziome w którejś z dzisiejszych partii politycznych?

- Nie za bardzo (śmiech). Różnie to bywało od 1989 roku. Oceniamy rządy, sejmy, senaty z perspektywy. Byłem w Komitecie Obywatelskim, w Unii Pracy. Krytyczni byliśmy wobec Mazowieckiego, ale jak się rzuci okiem wstecz i na obecną kondycję polityczną to... szkoda słów. W „poziomkach” było prawie milion ludzi. Dzisiaj partie są tak wodzowskie, mają takie aparaty, że rebelia i rewizjonizm nie są możliwe. Wtedy, w 1981 roku, była „Solidarność” jako wielka struktura, ruch odnowy. Ona dawała parasol. Jednak czym innym jest prowadzić strajk, a czym innym prowadzić gospodarkę, firmę, konkurować na rynkach.

Wicemarszałek na skraju ciszy wyborczej - tylko kajaki czy... ?

Podczas sobotniej ciszy wyborczej Ryszard Świński, kandydat Koalicji Obywatelskiej na senatora w okręgu nr 66, prominentny polityk regionu PO, wicemarszałek pomorski, reklamował na antenie Radia Plus "Pomorskie Szlaki Kajakowe". Choć jest po sezonie...

To warty 58 mln złotych projekt strategiczny województwa pomorskiego obejmujący realizację 230 zadań na 15 pomorskich rzekach, w tym także tych, które jak Radunia czy Wierzyca, płyną przez okręg, z którego R. Świński ubiega się o mandat.

Z pieniędzy samorządu mają być sfinansowane przystanie kajakowe, pola biwakowe, stacje, przenoski itp.

Wygląda na to, że z pieniędzy urzędu marszałkowskiego, kontrolowanego demokratycznie, bo bez udziału opozycji, przez polityków PO,

finansowana jest także kampania promocyjno-informacyjna "Pomorskich Szlaków Kajakowych", której termin pokrywa się z kampanią parlamentarną 2019. Podlegający marszałkowi M. Strukowi, partyjnemu koledze kandydata Świńskiego, departament promocji urzędu marszałkowskiego zadbał o intensywną obecność informacyjną w pasmach reklamowych Radia Plus. Wielokrotnie powtarzane w październiku spoty, sfinansowane z budżetu, kończyły się zawsze tak samo - wicemarszałek pomorski Ryszard Świński.

Tymczasem, jak na fejsbuku "Pomorskich Szlaków Kajakowych" można pod datą 2 października przeczytać, "sezon kajakowy co prawda już za nami, ale dzisiaj jeszcze odbieramy nagrody za pływanie i pisanie o tym, no cóż czekamy na słońce, aby wrócić na wodę".

Sezon kajakowy "za nami", ale były wybory, stąd może taka intensywność promocji szlaków, którymi po 13 października, ale dopiero od wiosny 2020 będzie mógł poruszać się pomorski dygnitarz.

Kiedy przed dwoma laty "Gazeta Gdańska" opisała jak

R. Świński podwieziony przez szofera z urzędu marszałkowskiego w godzinach pracy "haratał gałę", radna Danuta Sikora dowiedziała się, że "chodziło o bezpośredni kontakt z mieszkańcami województwa pomorskiego" i promocję zdrowego stylu życia.

Teraz może chodzić o to samo, ale może także wybrzmiewać jako nie bezpośrednia promocja wicemarszałka w roli kandydata do senatu, co może mieć znaczenie dla interpretacji tego pomysłu marketingowego w kontekście art. 107 Kodeksu Wyborczego. Ten zaś

zabrania kandydatom agitacji w okresie ciszy wyborczej. Nadto wydatki budżetowe wicemarszałka sławiące go osobiście, nie wchodzi do limitów budżetów wyborczych.

- Proszę zwolnić mnie z komentowania takiego postępowania mojego kontrkandydata, czuję się zakłopotany jego niestosownością - powiedział "Gazecie Gdańskiej" senator **Antoni Szymański** (PiS), który konkurował o mandat w tym samym okręgu wyborczym.

(gst)



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 239 ABCDE

Sroda, 19 października 1938

Rok XLVII

Aleksandrów Kulawski, Brednica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
--- Nowe-Miasto, Rybnik, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk ---

Każdy Polak na Pomorzu musi głosować Ilu nas jest?

Votum rolnictwa pomorskiego
dla Jasnogórskiej Pani



Votum to wyróżnia się oryginalnością i artystycznym wykonaniem wśród tysięcy votów, zawieszonych w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Przedstawia ono bowiem Gryfa pomorskiego, z wielką precyzją wyrzeźbionego w topionym bursztynie. Gryf dziurzy w szponach kłosa i litery P. T. R. w kole. Bursztyn wzmocniony jest złotą podkładką. To symboliczne, bursztynowe votum jest bardzo cenne nie tylko ze względu na zużyte nań materiały, lecz również jako dzieło domorosłego artysty-rolnika z Łążyca (w pow. toruńskim) p. Zygmunta Ziłkowskiego.

**P. minister W. R. i O. P.
dr. Świętosławski w Toruniu**

Wczoraj o godz. 18,48 pociągiem pociąg z Warszawy przybył do Torunia p. minister WR i OP dr. Wojciech Świętosławski. Na dworcu p. Ministra powitali p. Wojewoda Pomorski Wł. Rączkiewicz, kurator Okr. Szk. Pomorskiego dr. Ryniewicz, wiceprezydent miasta Bała oraz grono wyższych urzędników Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

O godz. 20 p. Minister obecny był w Teatrze Ziemi Pomorskiej na przedstawieniu sztuki „Rozum i wiara“.

Dzisiaj przybywają do kraju zwłoki twórcy kawalerii polskiej

KATOWICE. Zwłoki twórcy kawalerii polskiej śp. płk. Beliny-Prażmowskiego przybywają do Polski we środę, 19 bm. Uroczyste przyjęcie zwłok nastąpi

w Chorzowie o godz. 13,14. Z Chorzowa zwłoki przewiezione zostaną do Katowic, dokąd przybędą o godzinie 14,20.

Krzyż i medal Niepodległości

dla bojowników o wolność Śląska Zaolzańskiego

WARSZAWA. W dniu 18 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Stawoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt de-

krety Prezydenta Rzplitej, że krzyżem i medalem Niepodległości odznaczane będą również osoby, które zasłużyły się czynnie w okresie walk powstańczych o wyzwolenie w roku 1938 Śląska Cieszyńskiego na Olsa.

Płomień powstania ogarnął całą Ruś Podkarpacką

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Fakt, iż Czesi w niedzielę ogłosili stan oblężenia w 14 okręgach Słowacji, graniczących z Węgrami, i zamieszkałych przez Węgrów, jest uważany w Budapeszcie za niezupełnie pomyslną odpowiedź na wysiłki mediacyjne.

Liczni dezertyrzy czescy, którzy częstokroć wkraczają na terytorium węgierskie w pełnym rynsztunku, donoszą o niedostatecznym wyżywieniu armii czeskiej. W obawie przed rozszerzeniem się buntu dowódca sił zbrojnych czeskich rozkazał, by na liniach kolejowych w pobliżu granicy stałe krążyły pociągi pancerne.

Czesi prześladują, biją i aresztują mieszkańców za wywieszenie flagi węgierskiej lub ukazanie się w węgierskim stroju narodowym.

W Leva żandarmi wkroczyli do kościoła z bronią w rękę tylko dlatego, iż śpiewano tam węgierski hymn narodowy. Wiele osób osadzono w więzieniu.

Terroryzowanie ludności na Rusi Podkarpackiej osiągnęło punkt kulminacyjny. Cierpienia ludności węgierskiej są nie do opisania. Znaczna część mieszkańców Beregszasz i Munkacz Ungvar została zatrzymana i była maltretowana przez żandarmerię i policję czeską. Wiele spośród aresztowanych są to małoletni. Znajduje się jednakże wśród nich również 70-letni starzec. W stosunku do Węgrów, którzy manifestowali w Beregszasz i Munkacz, postąpiono z całą surowością w myśl przepisów stanu wojennego.

Kościół katolicki w Ungvar został zamknięty, ponieważ śpiewano w nim węgierski hymn narodowy. Ludność modli się obecnie, klęcząc przed kościołem. Ponieważ śpiewanie węgierskiego hymnu narodowego trwa nadal, napaści policji powtarzają się, i coraz więcej osób jest aresztowanych i rannych.

W miejscowości nadgranicznej Ate-szalka donoszą, że w nocy słychać bez przerwy odgłosy strzałów od strony Munkacu i Beregszasz. Dowodzi to, iż Czesi nie zdołali położyć kresu wystąpieniom partyzantów, działających na terytorium zamieszkałym przez Węgrów i Rusinów, pomimo ogłoszenia stanu oblężenia.

Powstanie rozwija się, chociaż powstańcy wiedzą, jaki los ich czeka w razie wpadnięcia w ręce Czechów.

Powstańcy walczą z niesłychaną odwagą przeciwko przeważającemu liczebnie nieprzyjacielowi. Żandarmeria i żołnierze czescy biorą udział w walce tylko pod ochroną tanków. Chociaż po stronie czeskiej biorą udział w walce samoloty i czołgi, straty czeskie są znaczne.

Powstanie, które wybuchło w okolicy Munkacs i Beregszasz, obecnie objęło już całą Ruś Podkarpacką. Czesi skoncentrowali obecnie na Rusi Podkarpackiej bardzo znaczne siły. Zaburzenia rozszerzają się również na obszary graniczące z Rumunią.

Nowy ambasador Francji w Rzymie

RZYM. Rząd włoski udzielił agremment nowomianowanemu ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Francois Poncet.

Min. Beck wyjechał do Rumunii

WARSZAWA. Dnia 18 b. m. w godzinach wieczornych minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wyjechał do Rumunii.

P. minister Józef Beck w dniu 19 bm. będzie przyjęty w Galacu przez J. K. M. króla Rumunii Karola II.

Uniwersytet Jana Kazimierza czci doktoratami honorowymi zasługi kierowników nawy państwowej

LWÓW. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, łącząc się z całym narodem w radości z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, postanowił nadać doktoraty honorowe odpowiedzialnym kierownikom nawy państwowej.

W dniu 10 bm. Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego nadała doktorat honorowy Panu Prezydentowi R. P. prof. Ignacemu Mościckiemu, Rada Wydziału Prawa doktorat honorowy p. Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, a Rada Wydziału Humanistycznego p. ministrowi Spraw Zagr. Józefowi Beckowi.

Senat akademicki zatwierdził te wnioski i uchwalił uroczystą formę tych promocji, mianowicie senat akademicki

po przygotowaniu dyplomów przeniesie się w komplecie na teren Warszawy, gdzie nastąpi uroczysta promocja nowych doktorów honorowych lwowskiej Almae Matris.

Pomnik ku czci Matki we Francji



Uroczystego odsłonięcia i poświęcenia tego monumentalnego pomnika wzniesionego na bulwarze Kellermanna w Paryżu, dokona w dniu 23 października prezydent republiki Albert Lebrun.



PARTNER WYDANIA

Jak wybieramy senatorów?

Po ustaleniu we wszystkich 104 okręgach wyborczych list kandydatów na posłów do Sejmu, przeniosł się główny ciężar prac okręgowych komisji wyborczych na przygotowanie wyborów do Senatu.

Wybory te są — jak wiadomo — dwustopniowe. Pierwszy stopień wyborów do Senatu przeprowadzony będzie w dniu 23-im b. m. przez zebrania obwodowe, wybierające delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych. W drugim stopniu wyborów — w dniu 13-ylistopada r. h. — te kolegia wyborcze wybiorą senatorów.

Jak z powyższego wynika — różni się sposób przeprowadzania wyborów do Senatu bardzo znacznie od wyborów do Sejmu. Obywatele, mający prawo do wybierania do Sejmu, głosują w komisjach obwodowych w dniu 6-ylistopada r. b., przychodząc w ciągu całego dnia, w dowolnych godzinach do lokalu swej obwodowej komisji wyborczej i składają do urny wyborczej kartę do głosowania.

Wyborcy do Senatu natomiast — zbierają się w dniu 23-im b. m. o określonej godzinie w swoich obwodach i na posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem przewodniczącego zebrania obwodowego wybierają ze swego grona, liczącego z reguły 90 do 120 wyborców — jednego delegata do kolegium wojewódzkiego.

Przewodniczący zebrania obwodowego rozesłał już w ciągu dwóch dni ubiegłych wezwania imienne do wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w pierwszym stopniu wyborów do Senatu, wzywając ich do przybycia w niedzielę, dn. 23-go b. m. o oznaczonej godzinie na zebranie obwodowe w oznaczonym lokalu.

Zebrania obwodowe powinny odbyć się bezwarunkowo 23-go h. m.

Zebrania obwodowe powinny trwać bez przerwy aż do wyboru delegata.

Przybyli na zebranie wyborcy zapisują się na listę obecności. Przewodniczący, stwierdzając posiedzenie, objaśni wyborcom rolę i znaczenie dokonywanych czynności, prawa wyborców, sposób zgłoszenia kandydatów oraz wypełnienia kart głosowania.

Zgłaszanie kandydatów odbywać się będzie ustnie. Każdy wyborca zgłosić może tylko jednego kandydata, spośród uprawnionych do udziału w zebraniu, chociażby nieobecnego, ale pod warunkiem jednoczesnego przedstawienia jego zgody na piśmie.

Podawane imiona i nazwiska kandydatów jeden z sekretarzy wpisuje do wykazu, drugi do protokołu, a trzeci sekretarz pisze je w miarę możności na tablicy ściennej.

Po ustaleniu listy kandydatów następuje głosowanie kartami, uprzednio przygotowanymi przez przewodniczącego. Na kartce pisze się imię i nazwisko tylko 1 kandydata, zgłoszenie bowiem na kartce większej ilości nazwisk powoduje nieważność głosu.

Wypełnione karty głosowania będą odbierane według listy obecności w ten sposób, że każdy głosujący, po wywołaniu, podchodzi do stołu przydzielonego i wręcza kartę przewodniczącemu.

Obliczenia głosów dokonywują sekretarze pod nadzorem przewodniczącego, na formularzu obliczeniowym, który po ukończeniu obliczenia podpisują przewodniczący i sekretarze.

Wyniki głosowania ogłasza przewodniczący, podając liczbę głosujących, ilość kart nieważnych, powody unieważnienia kart i liczbę głosów, otrzymanych przez każdego z kandydatów. Dane te będą odnotowane w protokole.

Do ważności pierwszego głosowania **niezbędny jest, ażeby kandydat otrzymał bezwzględną większość głosów, t. j. więcej niż połowę. Pod uwagę bierze się w tej mierze liczbę ważnych kart, nie zaś liczbę głosujących.**

Przy powtórnym głosowaniu następują

ponowne zgłoszenie kandydatów. **Warunek otrzymania bezwzględnej większości głosów obowiązuje i przy powtórnym głosowaniu.**

Przy głosowaniu ściślejszym nie ma ponownego zgłaszania kandydatów, natomiast głosuje się tylko na pierwszych co najwyżej trzech kandydatów, którzy w drugim głosowaniu otrzymali największe ilości głosów. Za wybranego w głosowaniu ściślejszym uważa się kandydata, który otrzymał zwykłą większość ważnych głosów. W razie równości rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Po ukończeniu wyborów przewodniczący odsyła do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej odpis protokołu wraz ze wszystkimi dokumentami głosowania, t. j.

P. A. L. rozstrzygnęła konkurs polonistyczny dla młodzieży szkół średnich

WARSZAWA! W dniach 15 i 16 października odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.

W czasie obrad rozstrzygnięto m. i. ostatecznie ogólnopolski konkurs polonistyczny, zorganizowany przez władze szkolne wśród młodzieży szkół średnich.

Casablanca serdecznie gościła „Dar Pomorza”

CASABLANCA. Miejscowa prasa z dużym zainteresowaniem pisała o pobycie statku szkolnego „Dar Pomorza” w Casablance.

Na cześć załogi statku odbyło się szereg przyjęć oraz wystąpień, manifestujących życzliwe stanowisko miejscowej publiczności i wielkiego zainteresowania zwiedzających cudzoziemców.

Załoga statku odbyła szereg wycieczek w głąb kraju. W Mekneszu, gdzie

kartami i formularzami obliczeń, a oryginał do przewodniczącego wojewódzkiego kolegium wyborczego.

Przewodniczący zebrania obwodowego, po ukończeniu wyborów podał do wiadomości wybranemu delegatowi, że zebranie wojewódzkiego kolegium wyborczego odbędzie się 13-go listopada r. h. w mieście wojewódzkim i że należy w tym dniu stawić się na godzinę 10-tą rano w gmachu województwa bez wezwania.

Ponadto przewodniczący wyda wybranemu delegatowi zaświadczenie o wyborze w celu uzyskania bezpłatnego przejazdu państwowymi środkami komunikacji z miejsca zamieszkania do miasta wojewódzkiego i z powrotem.

niestyczny, zorganizowany przez władze szkolne wśród młodzieży szkół średnich.

O wynikach konkursów polonistycznych podany będzie osobny komunikat.

stacjonuje 2 pułk legii cudzoziemskiej, uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej złożyli wrpianiali bukiet kwiatów z szarfą o barwach narodowych polskich, z napisem: „Aux glorieux de la Legion — Dar Pomorza — Lavire-ecole polonais” na pomniku poległych legionistów. Dowództwo pułku ten gest symboliczny przyjęło z wielkim uznaniem.

W poniedziałek „Dar Pomorza” odpłynął do Las Palmas.

Szwajcarska książka o Marszałku Piłsudskim

Znany szwajcarski literat i dziennikarz, od wielu lat przebywający w Polsce, C. Mettler, oddał do druku książkę o Marszałku Piłsudskim w języku niemieckim.

Poważna i piękna ta książka, owiana głęboką czcią dla postaci Wielkiego Polaka, zawiera następujące rozdziały:

- 1) Ojczyzna i szkoła, 2) Rewolucjonista i przewodca partyjny, 3) Twórca legionów, 4) Wódz, 5) Polityk i mąż stanu, 6) Ojciec rodziny, człowiek i przyjaciel.

Dziennikarze polscy w Sofii

SOFIA. W poniedziałek przybyli do Rusy delegaci na konferencję doroczną porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego. Goście polscy zwiedzili roboty przy budowie peronu kolejowego pomiędzy Russą a Giurgiu, po czym odjechali specjalnym pociągiem do Sofii. Na dworcu powitali ich m. i. poseł R. P. Tarnowski z członkami poselstwa i prezes stowarzyszenia dziennikarzy stołecznych Meczkarow.

Konferencja prasy polsko-bułgarskiej rozpoczęła swe prace we wtorek.

Śniadania „Cristal”
Telefon 1217 TORUŃ Św. Katarzyny 7
Smaczna kuchnia warszawska.
Ciepłe — zimne zakąski
Dobrze pielęgnowane napoje.

Trzesienie ziemi w Hiszpanii

SANTANDER. W nocy na poniedziałek odczuło tu silne trzesienie ziemi. W wielu domach wyleciały szyby. Murzy zarysowały się a dachy zostały uszkodzone. W chwili paniki ludność zaczęła popieszczać opuszczać swe domy, wybiegając na ulice i place miasta. Drugi wstrząs nastąpił w kilka minut później, ale z mniejszą siłą.

Na bieżni, boisku i ringu

Astoria pokonała Bałtyk 9:7

W niedzielę przy słabym udziale publiczności odbył się w Gdyni mecz pięciarski o mistrzostwo Pomorza między bydgoską Astorią i gdyńskim Bałtykiem zakończony zwycięstwem Astorii w stosunku 9:7.

Zwycięstwo odniosła Astoria zasłużenie gdyż górowała technicznie nad przeciwnikiem.

Wyniki techniczne są następujące: musza: Wypijewski (A) przegrywa z matym Sowińskim na punkty;

kogucia: Jarnuszewski (A) zdobywa 2 punkty w. o. z powodu nadwagi przeciwnika Kostki;

piórkowa: Wandziewicz (A) zremisował z Wawrzyniakiem. Walka nieciekawa, prowadzona cały czas w zwarciu;

lekka: „Seolowicz” (A) — Juchnicki. Walka zakończyła się po kilkunastu sekundach poddaniem się zawodnika Astorii;

półśrednia: Radomski (A) wygrał zasłużenie z Szymańskim;

średnia: Urbaniak (A) wygrywa przez k. o. w 3-ciej rundzie z „Garrym”;

poł ciężka: wygrywa w. o. Trzebiatowski (B);

ciężka: Lukowski (A) pokonał wysoko na punkty Michalika.

Sędziował w ringu p. Lewicki z Torunia, na punkty p. Burandt z Gdańska.

KS Gedania — Prussia-Samland 3:1 (3:0)

W niedzielę KS Gedania rozegrała wobec rekordowej ilości 2000 widzów na boisku przy Heeresanger mecz o mistrzostwo W. M. Gdańska i Prus Wschodnich z najlepszym obecnie klubem Prus Wschodnich: Prussia-Samland.

Stala poprawa formy Gedanii i pierwszorzędnego przeciwnik zgrupowali rzesze publiczności, która od początku do końca meczu z niebywałym napięciem śledziła piękny i nadzwyczaj fair przebieg gry.

Grę rozpoczęła Gedania w szalonym tempie, która już w pierwszej minucie zdobyła bramkę, przez ostry strzał Plasciekiego. Następuje cała seria pięknych ataków Gedanii na bramkę niemiecką. W rezultacie jednego z licznych ataków pada drugi gol dla Gedanii przez środkowego napastnika Fallowa II.

Na krótko przed przerwą Gedania zdobywa 3-cią bramkę.

Po przerwie drużyna Prussii zrywa się do rozpaczliwych ataków i często gości pod bramą Gedanii. Atak Gedanii nie wykorzystuje kilka wypracowanych i pięknych sytuacji.

Jedyną honorową bramkę zdobywa Prussia z pięknie przeprowadzonej akcji całego ataku.

KS Gedania — WKS Gryf-Toruń 1:3 (1:1)

Przed niedzielnym meczem ligowym III-cia drużyna Gedanii rozegrała mecz towarzyski z Wojskowym Klubem Sportowym Gryf z Torunia.

Mecz ten spełnił w zupełności pokładane w nim nadzieje i wykazał, że KS Gedania ma jednak dobrego narybek, który po pińniejszym treningu będzie mógł z całą pewnością zapłacić luki w drużynie ligowej.

Chociaż zwycięstwo przypadło w udziale WKS Gryf, to jednak gra sama była przez cały czas otwarta i wyrównana i nie można mówić o zdecydowanej przewadze jednej czy drugiej strony.

U gości przede wszystkim zachwycał bramkarz, który w wielkiej mierze przyczynił się do zwycięstwa kolegów klubowych, występując pięknymi robinsonadami niebezpieczne piłki z pod nóg Gedaniaków. Atak Gedanii w polu grał płynnie, jednak brak jeszcze precyzji strzału i systemu pod bramką przeciwnika rzeczy których nabyć można po długich treningach i jaknajwięcej walkach. Zarząd Gedanii, jak nas informują, dokłada wszelkich starań, aby umożliwić drużynie spotkania z kolegami z kraju, gdzie piłka nożna stoi na bezspornie wyższym poziomie, niż w Gdańsku.

KS Gedania przegrała w piłce ręcznej z Turnerbund-Gdańsk 1:3 (0:0)

W niedzielę sekcja żeńska piłki ręcznej KS Gedania rozegrała pierwsze spotkanie w rundzie jesiennej z Turnerbund-Gdańsk. Zawody zakończyły się porażką Gedanii w stosunku 1:3. Znaczący wypada, że Gedania grała bez 2 najlepszych zawodniczek.

Przed meczem Polska—Norwegia

Uzupełniając podany przez nas skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Norwegią (23 bm. na stadionie W. P.), podajemy obecnie nazwiska wyznaczonych graczy rezerwowych:

bramkarz: Mrugalla, obrona: Glemza, pomoc: Piec II, napad: Pytel, Habowski i Kisielicki.

Tak duża liczba zapasowych tłumaczy się tym, że PZPN zgodził się na propozycję Norwegów, aby w ciągu pierwszej połowy meczu wolno było zmienić dwóch graczy i bramkarzy.

Z drużyną norweską przyjedzie do Warszawy liczne kierownictwo w 8 dziennikarzy, a to dlatego, że spotkanie w Warszawie jest ostatnim przeglądem sił norweskich piłkarzy przed wyprawą do Anglii na mecz z reprezentacją tego kraju w dniu 9 listopada w Newcastle.

Jak wiadomo, Norwegowie przybędą do Warszawy w sobotę wieczorem po przelocie do Berlina.

„Wybrańcy” na mecz Kontynent—Anglia

Podawaliśmy już skład reprezentacji Europy, która rozegra wkrótce w Londynie mecz piłkarski z drużyną Anglii. Podajemy obecnie personalia wybranych przez Międzynarodową Federację Piłki Nożnej 16-tu graczy:

Aldo Olivieri — bramkarz FC Turin, 28 lat. 16-krotnie bronił bramki Włoch w meczach międzynarodowych.

Rudolf Raffl (Niemcy) — bramkarz SC Rapid Wiedeń. 15 razy bronił bramki Austrii, a ostatnio — bramki Niemiec w mistrzostwach świata.

Alfredo Foni i Pietro Rava — obrońcy FC Juventus w Turynie. Reprezentacyjna para obrońców włoskich. Foni — 27 lat, 12 razy w reprezentacji włoskiej. Rava — 22 lata, 17 razy w reprezentacji Włoch.

Sándor Biro — Węgry — lewy obrońca budapeszteńskiej Hungarii. 28 lat, 20 razy w reprezentacji Węgier.

Andreas Kupfer i Albin Kitzinger — pomocnicy FC Schweinfurt 05 (Niemcy). Kupfer liczy 24 lata, 13-krotny reprezentant Niemiec. Kitzinger 26 lat, 20 razy w reprezentacji niemieckiej.

Michele Andreolo — środkowy pomocnik FC Bologna. Na tej samej pozycji grał w reprezentacji Włoch na mistrzostwach świata.

Julius Lazar — (Węgry) z budapeszteńskiej Ferencvaros. Grał jako pomocnik w reprezentacji Środkowej Europy w r. ub. 27 lat, 30 razy w reprezentacji Węgier.

Alfred Aston — jedyny Francuz wyznaczony do reprezentacji Europy. Prawy napastnik paryskiego Racingu. 26 lat, 20 razy w reprezentacji Francji.

Reymond Braine (Belgia) — 31 lat, 47 razy w reprezentacji Belgii, aczkolwiek przez wiele lat zasilał jedną z drużyn praskich. W roku ub. wypadł on doskonale w reprezentacji zachodniej Europy.

Silvio Piola (Włochy) gra w rzymskiej Lazio, bezspornie najlepszy środkowy napastnik Europy. W Amsterdamie w 1937 r. prowadził atak reprezentacji Europy środkowej.

Dr. György Sárosi — środkowy napastnik budapeszteńskiej Ferencvaros, jeden z najlepszych piłkarzy kontynentu. 27 lat, 43 razy w reprezentacji Węgier. Doskonale gra na środek pomocy.

Gyula Zsengeller, napastnik budapeszteńskiego Ujpestu. 23 lat, 13 razy w reprezentacji Węgier.

Arne Brustad (Norwegia). Gra w drużynie FC Fredriksstad. 24 lata, 14 razy w reprezentacji Norwegii.

Gino Golaussi — reprezentacyjny lewy napastnik Włoch. 24 lata, 21 razy w reprezentacji Włoch. Gra w drużynie FC Trivest.

W komunikacji powietrznej nad Atlantykiem nie będzie konkurencji

NOWY JORK. Pomiędzy dwoma amerykańskimi towarzystwami lotniczymi, zamierzającymi wprowadzić regularną służbę lotniczą pomiędzy Stanami Zjedn. a Europą, zawarty został układ, przewidujący podział krajów, które będą obsługiwane przez te towarzystwa w celu uniknięcia konkurencji. Towarzystwa te — Panamerican Airways i American Export Air Lines — obsługiwane będą Francją i Niemcami łącznie. Panamerican Airways utrzymuje w służbie komunikację z Bermudami i Europą Północną, American Export zaś z krajami śródziemnomorskimi, Azją Zachodnią aż do zatoki Perskiej, Albanią, Bułgarią, Jugosławią i Afryką Północną.



Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
"GAZETY GDAŃSKIEJ" GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś — Środa **19** październ.
Piotra
Jutro — Czwartek **20** październ.
Jana Kantego

DYŻURY LEKARZY

Dyżur nocny w dniu 19 bm. pełnią:

W Gdańsku: dr. Paarmann, Altstädter Graben 4, tel. 26866 i dr. Zabel, Reibahn 2, tel. 22161.
We Wrzeszczu: dr. Spoiswinkel, Adolf Hitlerstrasse 204, tel. 41529.
W Sopocie: dr. Gumz, Viktoriastrasse 3, tel. 51023.

Z TOWARZYSTW

— Zebranie filii G. P. Z. P. Gdańsk — Stare Miasto odbędzie się jutro, w czwartek, 20 bm. o godz. 19 w Domu Polskim przy ul. Wallgasse.
— Pianarne zebranie Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku odbędzie się w najbliższy piątek, 21 bm. o godz. 20 w sali recepcyjnej głównego dworca kolejowego. Na porządku obrad m. in. referat delegata Polskiej Rady Kultury przy G. P. Z. P. na temat powrotu Ziemi Zaolzańskiej na łono Polski. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Notatki kronkarsza

— **Pęknięcie osł u tramwaju.** Onegdaj na południu pękła przy jednym z tramwajów przy Bramie Oliwkiej osł, skutkiem czego powstała przerwa w komunikacji, którą następnie podjęto na jednym torze. Dopiero po godzinie usunięto przyczekę przez odwiezienie uszkodzonego tramwaju.
— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zgony: mężatka Marta Fabian z domu v. Domarus, 67 l.; przedstawiciel Feliks Philipson, 56 l.; kupiec Oton Bahmann, 53 l.; mężatka Ida Karsch z domu Hechler, 54 l.; starszy strażak Bernard Küster, 59 l.; mężatka Olga Neuhert z domu Behne, 44 l.; wdowa Maria Karan z domu Rehberg, 67 l.; córka funkcjonariusza senackiego Willy Bogedina, 1 rok; wdowa Ludwika Sing z domu Kleinke, 53 l.; wdowa Augusta Gillmann z domu Domrose, 72 l.; Herszlik Szpigielmann, bez zawodu, 40 l.
— **Z urzędu stanu cywilnego w Nowym Porcie.** Zgony: mężatka Emilia Weessphahl z domu Grablowska, 80 l.; mistrz murarski August Mielhke, 79 l.; rybak Albert Kreft, 71 l.; renowiarka Jan Ott, 68 l.; stróż Ernest Grawe, 53 l.; nieśl. syn, 4 mies.

KRÓTKA POLICYJNA z 18 bm.
— Przytrzymało 11 osób, z tych 4 za opilectwo, 3 za kradzież, 1 za wykroczenie dewizowe, 1 za spowodowanie niebezpiecznego wypadku komunikacyjnego, 2 z innych przyczyn.
— **Znaleziono:** parę czarnych rękawiczek męskich, rower męski marki „Opel” nr. 1146848, 2 klucze na kłóćcu, popużkę.

PRÓBNA DUNIE KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH
w dniu 17 października 1938 r.
Raport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	15016	19705
Żelazo	1085	540
Włókna	—	15
Żelazo	1305	1305
Miasta i t. p.	—	530
Selazo	26	—
Drobniak	1055	442
Różne	—	1200

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Żelazo	1775	930
Włókna	—	760
Włókna	265	630
Żelazo	—	—
Żelazo	—	430
Selazo	—	80
Drobniak	107	1207

STAN WODY W WIAZIE

Miejscowość	Woda w dniach	16 X	17 X
Świebów	—	2.89	2.91
Gawichon	—	1.88	1.36
Warszawa	—	1.82	1.04
Chocik	—	1.27	0.58

Miejscowość	Woda średnia		Stan wody dnia	
	17. X.	18. X.	17. X.	18. X.
Krynki	—	0.51	0.51	0.53
Łódź	—	1.87	0.51	0.53
Chojnów	—	1.30	0.89	0.43
Grudziądz	—	1.44	0.57	0.62
Kurzębrak	—	1.08	0.43	0.68
Piekielno	—	0.90	0.20	0.16
Uściszewo	—	0.87	0.22	0.30
Daniszewo	—	1.40	3.58	3.66
Wieliczka	—	2.38	2.43	2.98
Schlesienhagen	—	2.48	2.48	2.70

Jubileuszowa uroczystość posła Budzyńskiego

P. min. Chodacki na uroczystym posiedzeniu Gminy Polskiej Zw. Polaków

50-lecie urodzin i życiowych zasług prezesa Zarządu G. P. Z. P. i posła na sejm gdański p. Bronisława Budzyńskiego uczciła Polonia gdańska godnie. Zarząd G. Gm. Pol. Zw. Pol. odbył z tej racji uroczyste posiedzenie w gmachu podyrekcyjnym w dniu 17 października br. o godz. 20.

Zebranie to zaszczylił także p. min. Marian Chodacki z radcami pp. Perkowskim i Zalewskim. Sala posiedzeń Zarządu G. Gm. była pięknie udekorowana

kwiatami i emblematami narodowymi. W miłej i serdecznej atmosferze zabrał głos wiceprezes ks. prob. Bronisław Komorowski, który w przemówieniu pełnym serca i humoru podniósł zasługi posła i prezesa Budzyńskiego. Mówca podkreślił m. i., że poseł Bronisław Budzyński już przed wojną światową, bo przed 30 laty przybył do Gdańska, gdzie już za zaborcy pruskiego pracował gorliwie w polskich towarzystwach, których po części był współzałożycielem,

by tylko wspomnieć o organizacji młodzieży kupieckiej.

Obdarzony niezwykłym talentem organizacyjnym i oratorskim, dobry fachowiec — kupiec zbożowy i działacz społeczny odegrał w przemysłowych dniach wybitną rolę w Radzie Ludowej i organizacjach polskich, a obdarzony zaufaniem ludności wszedł jako poseł do sejmiku gdańskiego, w którym kilkakrotnie zasiadał i zasiada obecnie.

Położył on ogromne zasługi około sprawy polskiej, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy powołany przez p. min. Chodackiego dokonał pogodzenia poważnych obozów polskich w Gdańsku i doprowadził do jednolitego frontu w postaci Gminy Polskiej Związku Polaków, której to organizacji został prezesem. Za te zasługi słusznie dwukrotnie odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Ciągła praca podkopała jego zdrowie, tak że obecnie ma urlop wypoczynkowy.

Kochając i ceniąc posła i prezesa Zarządu G. Gm. Pol. Z. P. oświadcza, że Bronisław Budzyński dobrze bronił sprawy polskiej, budził lud polski od 30 lat w Gdańsku i dobrze się ogłosił zasługi.

Po tych słowach ks. prob. Komorowski doręczył solenizantowi obrączkę olejną — motyw gdański nad Motławą z Żorawiem — pendzla Chlebowskiego im. Zarządu G. Gm. a imieniem biura pięknie wykonany adres hołdowniczy.

Posel Budzyński w serdecznych słowach podziękował p. min. Chodackiemu, pp. radcom i członkom Zarządu G. Gm. za przybycie i za tak miłą owację oraz prezenty i przemówienie, po czym podkreślił jako najważniejsze zadanie, do którego po powrocie do zdrowia się zabierze z organizacją, rozwijanie sprawy zdających i renegatów, przechodzących do niepolskiego obozu.

Jako ostatni p. poseł Antoni Lendzion kilku serdecznymi zdaniami podkreślił szereg szczegółów z miłej koleżeńkiej współpracy obydwu posłów, polskich w „Volkstagu” i w okresie konsekwencji politycznej i zawodowej w Gdańsku.

Po przemówieniach obecni spędzili miłe chwile przy lampce wina, a później jubilat podejmował grono przyjaciół.

15-lecie filii Z. Z. P. Z. P. w Piekle

W przyszłą niedzielę, 23 bm. obchodzi filia Z. Z. P. Z. P. w Piekle 15-lecie swego istnienia. Z okazji tej uroczystości zostanie w kaplicy miejscowej szkoły M. S. o godz. 10 Msza św., po czym odbędzie się w sali krótki akademii, podczas której okolicznościowe przemówienie wygłosi jeden z członków Gł. Zarządu Z. Z. P. Z. P.

Po przerwie obiadowej odbędzie się zabawa dla dzieci, a o godz. 17 ogólna zabawa z występami Kółka Amatorskiego oddziału młodzieży Z. Z. P. w Gdańsku. W uroczystości tej weźmie napewno udział całe miejscowe społeczeństwo polskie.

Dzisiaj koncert Ireny Dubiskiej i Edwarda Bendera

Przypominamy jeszcze raz, że dzisiaj o godz. 20 odbędzie się w sali Konserwatorium Muzycznego przy ul. Am. Oliwaer Tor 2-4 koncert Polskiego Tow. Muzycznego w Gdańsku, którego wykonawcami będą znakomici artyści polscy p. Irena Dubiska — skrzypczka i p. Edward Bender — basista.

Ceny biletów na wszystkie miejsca siedzące po 3 guld., dla członków Polsk. Tow. Muz. po 1,50 guld., studenckie i uczniowskie 50 fen. Bilety sprzedaje Księgarnia „Ruch” oraz sekretariat Polskiego Tow. Muz. (tel. 27419).

Przedstawienie harcerskie

Harcerstwo gdańskie zamierza wystawić własnymi siłami sztukę w 3 odsłonach Kaz. Szymańskiego pt. „Myśli, przyszłością narodu”.

Przedstawienie to — obrazujące życie harcerskie na obozie, odbędzie się w niedzielę, 6 listopada br. w sali Siołczni Gdańskiej.

Jak wszystkie imprezy młodzieży harcerskiej na tutejszym terenie, z pewnością i to przedstawienie będzie się cieszyło dużym powodzeniem u publiczności polskiej.

Polska Rada Młodzieżowa działa

Jak z pewnością już wszystkim Polakom w Gdańsku wiadomo, przy Gminie Polskiej Związku Polaków powstała Polska Rada Młodzieżowa.

Mamy do zakomunikowania wiadomość, że już w bieżącym tygodniu Polska Rada Młodzieżowa uruchamia jedną z swych agend, tzw. „Poradnię młodzieżową”.

Poradnia młodzieżowa będzie informować młodzież i rodziców w sprawie wyboru zawodu, rodzaju pracy, typu szkoły, do której chciałby pójść młodzieniec lub panienka, warunków nauki, zdolności kandydata do obranego zawodu, widoków zatrudnienia na przyszłość w tym fachu itp. Dopomagać też będzie w wyborze organizacji, najodpowiedniej

szej dla danej jednostki. W wyjątkowych wypadkach poradnia młodzieżowa okazywać będzie również pomoc materialną.

Poradnia młodzieżowa stworzona jest dla wszystkich Polaków i Polek, chłopców i dziewcząt bez względu na to ile mają lat, do jakiej szkoły chodzili lub obojętnie jaką ukończyli (powszechną czy gimnazjum) i dla rodziców tych dzieci. Wszelkie informacje są bezpłatne.

„Poradnia” mieści się w gmachu b. Dyrekcji PKP, Am. Alivaer Tor 2-4, pokój 420, 4 piętro (wejście jak do Gminy Polskiej Związku Polaków), a otwarta jest na razie 2 razy w tygodniu: w środy od 18-19 i piątki od 11-13.

W dniu 17 października 1938 r. o godz. 7.30 rano, po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., zasnęła w Bogu moja najdroższa żona
ś. p. Prakseda Hillarowa z domu Chrystowska
przeżywszy lat 34. O czym donoszą w głębokim smutku pożałowaniu
mał i dzieci.
Ekspozycja zwłok z domu żałoby do kościoła św. Stanisława w Wrzeszczu odbędzie się w środę, 19 bm. o godz. 19-tej. Msza żałobna odprawiona zostanie we czwartek o godz. 9-iej po tem kadłuki i wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Brętowie.
Wrzeszcz, dnia 18 października 1938 r.
Adolf Hillarstrasse 49

Umorzenie postępowania przeciw kolejarzowi gdańskiemu Hassemu

W związku z przejechaniem przez pociąg towarowy w sierpniu rb. adjunkta kolejowego Tadeusza Winnickiego z Torunia, pełniącego służbę w Gdyni, toczyły się dochodzenia polskich władz przeciw kilku kolejarzom gdańskim, jadącym służbowo tym pociągiem. Ujęto wówczas sześciu kolejarzy, z których

jednak już po kilku dniach zwolniono pięciu. Kierownik pociągu Hasse zwolniony został w dniu 9 września rb.

Obecnie donosi gdańska prasa niemiecka, jakoby Hasse otrzymał od władz polskich pismo, zawiadamiające go o umorzeniu postępowania przeciw niemu.

Dzień narodowo-socialistyczny „starej gwardii” i „starych bojowników”

W przyszły poniedziałek, 24 bm. odbędzie się w Gdańsku dzień „starej gwardii” i „starych bojowników” ruchu narodowo-socialistycznego. W ciągu dnia nastąpi zwiedzenie szeregu zakładów elektrycznych oraz odbędzie się wspólny obiad, podczas którego wiceprezydent senatu gdańskiego inż. Huth wygłosi

krótki referat o elektryfikacji Gdańska. Po południu zbiorą się uczestnicy dnia na placu Wiebena, gdzie odbierze raport „gauleiter” Forster. Następnie odbędzie się pochód przez ulice miasta, zakończony defiladą przed gmachem sejmiku gdańskiego. Wreszcie wieczorem odbędzie się spotkanie w Café Dorra.

Ciekawa rozprawa karna na wokandzie trybunału karnego w Gdańsku

Dziś, w środę odbędzie się przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Gdańsku rozprawa karna przeciw Hanni B., oskarżonej o krzywoprzysięstwo, jakiego dopuściła się w sprawie o alimenty dla swego nieślubnego dziecka.

Za tydzień, to jest 26 bm., zasiądą na ławie oskarżonych Brunon Tomiński i Małgorzata Vogel pod zarzutem krzywoprzysięstwa, a następnego dnia 27 bm. rozpatrywać będzie sąd sprawę byłego właściciela sklepu kapeluszy przy Rynku Węglowym Brunona Behrendta, oskarżonego o oszustwo podatkowe i fałszowanie dokumentów.

W następnym miesiącu odbędzie się również kilka interesujących procesów. W dniu 2 listopada rozpatrywać będzie sąd oskarżące bankructwo pewnej firmy w Gdyni z oskarżenia przeciw Wolfowi i Freymacie, 3-go zaś przeciw 4 osobom, którym oskarżenie zarzuca sprzeniewierzenie około 60.000 gld. na szkodę związku osadniczego. W dniu 10 listopada odpowiadać będzie przed sądem gospodarz rolnik Schmidt za zamierzone morderstwo na osobie swej żony oraz

wzniecenie pożaru. Wreszcie w dniu 10 listopada rb. zasiądą na ławie oskarżonych Alfred Steinke i Oskar Schlichke, pod zarzutem zadania niebezpiecznego urazu cielesnego ze skutkiem śmiertelnym, którego ofiarą stał się podczas hówki niejaki Ustarbowski.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W CZASIE OD 15 DO 17 PAŹDZIERNIKA

W czasie od 15 do 17 października weszły do portu gdańskiego 53 statki o łącznej pojemności 44.841 nrt. W tym było według bander statków szwedzkich 12, niemieckich 19, polskich, estońskich i fińskich po 5, duńskich 4, norweskich i litewskich po 3, angielskich i holenderskich po 2 oraz po jednym statku włoskim i francuskim.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM W CZASIE OD 10 DO 16 BM.

W okresie sprawozdawczym weszło do portu gdańskiego 114 statków o łącznej pojemności 37.150 nrt. Według bander znajdowały się na pierwszym miejscu bandera szwedzka z 16.700 nrt., na drugim fińska z 11.911 nrt., na trzecim duńska z 10.007 nrt. Bandera niemiecka znajdowała się na siódmym miejscu z 5.746 nrt., bandera polska z 5.361 nrt. Najleżałemu statkowi.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Zwiedzanie składu
bez przymusu kupna.**Na jesień i zimę** zaopatrzyłem swój magazyn w ostatnie nowości!

Specjalnie polecam:

**plaszczki — suknie — materiały wełniane — jedwabie — płótna — bielizna
— pończochy — wólczyki itd. — Specjalny dział firan i dywanów.**

7397

**W. MIKOŁAJCZYK SKŁAD BIAWATOW I KONFEKCI, GDYNIA
Świętojańska 32, telefon 15-59.**Ceny niskie!
Ileż ściśle stałe!**Gdynia****PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” W GDYNI:**
gmach „Pagedu”, ul. min. Kwiatkowskiego, nr. tel. 15-44.

— P. K. O. oddział w Gdyni, ul. 3 Maja 29, tel. 39-56. Kasy czynne 6-13 i 17-19.

REPERTUAR KIN:MORSKIE OKO: „Prawo kobiety”.
LIDO: „Mściciele”.
POLONIA: „Profesor Wilczur” — dalsze dzieje „Znachora”.
RAJKA: „Dziesięciu z Pawlaka”.
MIRAZ (Orlowo): „Pani minister tańczy”.
BODEGA: „Śmierć wrogów”.
ZORZA (Grabówek): „Znachor”.
LILY (Chylonia): „Dodek na froncie”.**Do wynajęcia****2 pokojowy luksusowy
lokal z łazienką**na mieszkanie lub na biuro.
Centralne ogrzewanie, bieżąca gorąca woda —
ul. Mściwoja 9

Wiadomość u dozorczy domu.

**Zamknięcie sezonu jachtowego
w Gdyni**

Przy udziale licznych przedstawicieli sfery sportowych, morskich, wojskowych i cywilnych odbyło się w klubach Oficerskim i Yachtowym uroczyste zakończenie pracowe w roku bieżącym sezonu żeglarskiego.

Na uroczystości przemawiał admirał Unrug, który podkreślił znaczenie jachtingu morskiego dla wychowania morskiego nowego pokolenia i stwierdził duży dorobek klubów w pracy tegorocznej na morzu.

Po opuszczeniu bandery na znak zakończenia sezonu, zgromadzeni goście zostali zaproszeni na lampkę wina, po czym odbyło się wręczenie nagród sportowych 34 kapitanom jachtowym, którzy w roku bieżącym dokonali wspaniałych wyczynów na morzu.

**Znaczne ożywienie w porcie
puckim**

Port w Pucku, po kompletnej przebudowie i pogłębieniu Zatoki Puckiej wykazuje od szeregu tygodni znaczne ożywienie. Najliczniej zawiązują kutry rybackie z Półwyspu Helskiego, jak również z innych portów większe statki, holowniki i szkunery.

Rybacki ładunek węgiel, drzewo opałowe i przeznaczony do wędzarni, jak również różne zapasy przeznaczony na okres zimowy.

Wejherowo

— Dyżur lekarski pełnią w czwartek — dr. Janowicz, w piątek — dr. Spors.

— Znalezione nasyjnik burezynyowy. Do odebrania w biurze Zarządu Miejskiego pokój 9.

— **Zginął chłopiec.** Na posterunku P. P. zgłosił Antoni Bojke, że dnia 10 bm. oddał się z domu jego 15-letni syn Antoni Bojke, zamieszkały przy rodzicach w Wejherowie i dotychczas nie powrócił. Ktoby wiedział o miejscu pobytu chłopca, zechce zawiadomić zrozpaczonych rodziców pod adresem: Wejherowo — Antoni Bojke, ul. Sobieskiego 35, bądź też najbliższy posterunek. Rysopis zaginionego: wzrost 130 cm., włosy ciemno-blond, twarz owalna. Ubrany w krótkie granatowe spodnie, szarą bluzkę, czarne pończochy i sandały.— **Oficerowie i Podchorążowie Rezerwy Koła ZOR Wejherowo.** Zarząd Koła zwraca uwagę na najbliższy komunikat 6/38, objęte nim nowe miejsce zebrania, oraz program pracy. W czwartek, dnia 20 bm. o godz. 20-ej. Zarząd liczy na przybycie kolegów.
— **Po odbyciu kary — wysiedlenie.** — Herbert Arendt, rybak, którego za obrazę Narodu polskiego Sąd skazał na 7 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary zarządzeniem Starostwa Morskiego zostanie wysiedlony z pasa granicznego.**„Andromeda” daje znać o sobie
Pech prześladowa nadal dawną „Elemkę”**

Jak wiadomo, zagłowiec „Elemkę” nabył komandor Riis, który przechrzcił statek na „Andromedę” i po remoncie udał się nim w drogę do Ameryki przez Królewiec, rzekomo w podróż naukową „szlakiem Darwina”.

Obecnie wyszło na jaw, że komandor Riis jest zawodowym łowcą przygód. W swoim czasie dostarczał on broń dla zbuntowanego przywódcy powstańców arabskich Ab-El-Krima, później zaś trudnił się mianem przemycaniem spirytusu.

Po zakupieniu „Elemki” krążyły po

Gdyni fantastyczne pogłoski o dziwnych planach kdra Riisa, któremu prorokowano, że doczeka się jeszcze „sławy” światowej.

Istotnie już obecnie nadeszła do Gdyni wiadomość, że „Andromeda” została aresztowana w Królewcu za długi wierzycieli z Gdyni i Królewca.

O ile łowca przygód nie wygrzebie skądś kilku tysięcy dolarów na pokrycie pretensji, „Andromedzie” grozi sprzedaż na licytacji.

**Nowa plaża wyrasta z morza
u nasady półwyspu Helskiego**

U nasady półwyspu Helskiego, w porcie rybackim Władysławowo zaobserwowano niezwykle ciekawe zjawisko narastania plaży od strony przylądka Rozewskiego i to od czasu, kiedy wybudowano falochron zachodni. Wskutek częściowego zatamowania prądów morskich przez falochron, wytworzyły się wiry podwodne, które rozpoczęły pracę, polegającą na gromadzeniu u nasady wielkich ilości piasku. W ten sposób dawna plaża rozszerzyła się do szerokości 100 metrów

od brzegów włąb morza, wzdłuż falochronu.

Zjawisko narastania plaży potwierdza raz jeszcze teorię uczonych co do powodów i przyczyn w jakich powstał cały półwysep Helski. Początkowo narastał on na tych samych zasadach jak obecnie plaża przy falochronie. Nie jest wykluczone, że za lat kilka dzisiejsza plaża przeistoczy się w rodzaj nowego przylądka.

ZAWIADOMIENIE.

Najuprzejmiej zawiadamiamy Szanownych Bywalców i Sympatyków naszego lokalu, że w sobotę, 15 października b. r., przenieśmy

Winiarnię-Restaurację „Polonia”

z ul. Świętojańskiej 21 na Skwer Kościuszki 10/12 do domu p. inż. Pręckowskiego obok kina „Polonia”.

Polecamy nadal naszą znaną kuchnię, zimny bufet, obiady, piwa żywieckie, piłzneńskie — beczko we oraz dobrze zaopatrzoną piwnicę we wszystkie napoje.

Z poważaniem

KOWALCZYKOWIE

**Przed walnym zebraniem
klubu narciarskiego „Skimka”**

Dziś, w środę 19 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie klubu narciarskiego „Skimka”. Zebranie odbędzie się w Ognisku Polskiej YMCA przy ul. Sędzińskiego 13 (Kamienna Góra, dawny Hotel Nadmorski) w pierwszym terminie o godz. 18,30 i w drugim o godz. 19 bez względu na liczbę obecnych. Zarząd Klubu staje na zebraniu przed członkami z poważnym dorobkiem. Po tak krótkiej, bo zaledwie dwuletniej działalności klubu, wyrósł on na najsilniejszy klub narciarski i turystyczny na Pomorzu, nie tylko pod względem ilościowym, ale również jeżeli chodzi o dorobek wyekologiczny i inwestycyjny. Klub zorganizował ciekawe imprezy turystyczne, wycieczki, odczyty i zebrań; skierował szereg osób na kursy narciarskie, posiada kilku dyplomowanych nauczycieli narciarstwa. Największą zdobyczą klubu jest będący w budowie ośrodek turystyczny

„Skimki” w Wierzyca, w ramach Starego Obozu Polskiej YMCA „Wierzyca”. Ośrodek ten funkcjonować będzie w zimie jako schronisko narciarskie, pierwsze w centrum Szwajcarii Kaszubskiej, w lecie jako ośrodek wszechstronnej turystyki (sporty motorowe, kajakerstwo, wycieczki piesze). Dom ten w chwili obecnej **leży pod dachem** i na początku tegorocznego sezonu narciarskiego będzie oddany do użytku członków.

Na walne zebranie wpłynął ciekawy wniosek, żądający przeniesienia siedziby okręgu narciarskiego pomorskiego do Gdyni, gdyż tu jest najbliższy klub, w pobliżu teren turystyki, a w Gdańsku (AZS) najbliższy ośrodek sportowy. Klub organizacyjnie oparty o Ognisko Polskiej YMCA w Gdyni ma obecnie doskonałe warunki rozwoju, gdyż członkowie korzystają z urządzeń klubowych Polskiej YMCA, największych w tym zakresie w Gdyni.

Kościierzyna— **Kino „Bałtyk”:** „Sherlock Holmes i Dr. Watson”.— **Komunikat.** Wszelkie ofiary pieniężne na rzecz ludności polskiej na Zaolziu należy wpłacać do P. K. O. konto Nr. 303.700. Adres: Biuro Komitetu Walki o Śląsk za Olsz — Katowice, ul. Francuska nr. 121. Burmistrz: (—) J. Kamiński.— **Baczność pszczelarze z Kościierzyny i okolicy!** Towarzystwo Pszczelarzy na Kościierzynę i okolicę podaje do wiadomości, iż zebranie członków i sympatyków odbędzie się w niedzielę, dnia 23 października o godz. 13-tej w gmachu Szkoły Rolniczej w Kościierzynie. Członków i sympatyków uprzejmie zaprasza zarząd.— **Nocne ćwiczenia Rezerwistów.** Związek Rezerwistów pod sprężystym kierownictwem prezesa p. Weltrowskiego rozwija się pomyślnie. W sobotę, 15 bm. zostały przeprowadzone nocne ćwiczenia Z. R. w Kościierzynie i okolicznych oddziałach. Ćwiczeniami kierował komendant ppor. Walczyk.— **Zebranie organizacyjne Obywat. Komitetu Obchodu 20 rocznicy odzyskania Nie-**

podległości. Z inicjatywy burmistrza p. Kamińskiego odbyło się w sobotę, 15 bm. w ratuszu zebranie organizacyjne Komitetu obchodu 20 rocznicy odzyskania Niepodległości z udziałem przedstawicieli władz i urzędów oraz licznych delegatów miejscowych organizacji. Na posiedzeniu tym uchwalono ramowy program Święta Niepodległości w Kościierzynie oraz wybrano Komitet wykonawczy z p. burm. Kamińskim na czele.

— **Zebranie przedwyborcze w Lipuszu.** W niedzielę, 16 bm. po nabożeństwie odbyło się w Lipuszu zebranie przedwyborcze O. Z. N., na które przybyło przeszło 150 członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebraniu tym wygłosił treściwy referat o celach i zadaniach O. Z. N. oraz obowiązkach obywatelskich obecnej chwili p. dr. Lemańczyk, prezes powiatowy O. Z. N. z Kościierzyny. Przekonywujący referat przyjęto oklaskami. Zebrani oświadczyli, iż wszyscy w dniu 6 listopada głosować będą. Podobne zebrania odbyły się tego samego dnia w Dziemianach, St. Kiszewie, Garczynie i Pogódkach z podobnym wynikiem.**Walne zgromadzenie Polskiego
Czerwonego Krzyża w Gdyni**

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdyni podaje do wiadomości, że w dniu 25 października b. r. o godz. 19,30 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w lokalu P. C. K. plac Kaszubski nr. 1 m. 6, II piętro z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Wybór prezydium walnego zgromadzenia,
3. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania,
4. zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1939,
5. zatwierdzenie programu prac na rok 1939,
6. zamknięcie.

W myśl § 22 p. 6 statutu P. C. K. walne zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków. Indywidualne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Żeby kózka nie skakała... i t. d.

Jan Went, liczący lat 15 (Świętojańska 139), popisywał się wobec rówieśników przesadzaniem wysokich przeszkód i parkanów. Jeden z takich fantazyjnych popisów nie udał się i Went przy skoku upadł, doznając złamania lewego przedramienia. Ofiarę karcolomnych wyczynów odstawiono do szpitala.

**Zastużona kara za ukrywanie
przestępstwa**

Referat karny Komisariatu Rządu ukarał niejakiego Jakuba Rubinsteina, zamieszkałego przy ul. Śląskiej 32 grzywną w wysokości 50,— zł z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu za niezameldowanie sublokatora, poszukiwanego przez Prokuraturę Sądu Okr. w Gdyni. Jednocześnie Rubinstein został wydalony z Gdyni na czas nieograniczony t. j. bez prawa powrotu z uwagi na szkodliwą działalność, objawiającą się w ukrywaniu przestępstwa.

**Ofiara porachunków handlowych
Niezadowoleni klienci zmasakrowali agenta**

Zamieszkały w Orłowie Morskim 25-letni Franciszek Mański, agent jednej z firm gdańskich, w drodze do kościoła został napadnięty przez grupę wyrostków i na tle niezadowolenia „handlowego” pobity do utraty przytomności.

Mańskim zajęło się pogotowie, napastnicy zaś dostali się w ręce policji.

**Stare przysłowia zawsze aktualne
Na gładkiej drodze złamał nogę**

Mieszkaniec Gdyni, 32-letni Jan Szeffler (ul. 3 Maja 9) przechodząc przez ulicę poknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę w kostce.

Ofiarę starego przysłowia, że na gładkiej drodze można złamać nogę, przewieziono do ambulatorium, gdzie lekarz dokonał zstąpienia złamanej nogi.

Suck— **W razie pożaru telefonuj pod nr. 26 lub 58.**— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ” mieści się przy ul. Mostwina nr. 4, Dom Straży Pożarnej, telefon nr. 58.**— **Z zebrania przedwyborczego.** W dniu 16 bm. o godz. 12,30 odbyło się na sali p. Torlińskiego pierwsze zebranie przedwyborcze, zwołane przez kandydatów na posłów: p. inż. Janickiego Bolesława i p. Grotha Antoniego rolnika z Zelewa. Zebranie to chociaż nie było szerzej zareklamowane, zgromadziło dużą ilość publiczności. Na zebranie prócz wyżej wymienionych kandydatów przybyli z Gdyni p. p. radca Komisariatu Rządu Skupień, Niemkiewicz Kazimierz, Fajtek Jan i inni. Wętkę przemówienie wygłosił p. radny miejski Trybull Józef, powołując równocześnie do prezydium p. p. burmistrza Stamirowskiego, naczelnika Urzędu Pocztowego Schroedera, sekretarza Sądu Grodzkiego Reszkego Brunona i Józwiaka Stanisława. Jako pierwszy, przemówienie wygłosił p. Niemkiewicz Kazimierz, a następnie zabrał głos czołowy kandydat na posła p. inż. Janicki oraz drugi kandydat p. Groth Antoni, rolnik z Zelewa pow. morskiego. Jako dalsi przemawiali p. burmistrz Stamirowski, apelując do zebranych, by w dniu 6 listopada spełnili swój obowiązek obywatelski. Jako ostatni przemawiał p. Fajtek Jan z Gdyni, po czym przewodniczący p. Trybull zebranie zamknął. Przemówienia przerywane były często burzliwymi oklaskami. Na zakończenie zebrania odpiewano Boże coś Polskę i Rotę.**ORLEN****PARTNER WYDANIA**

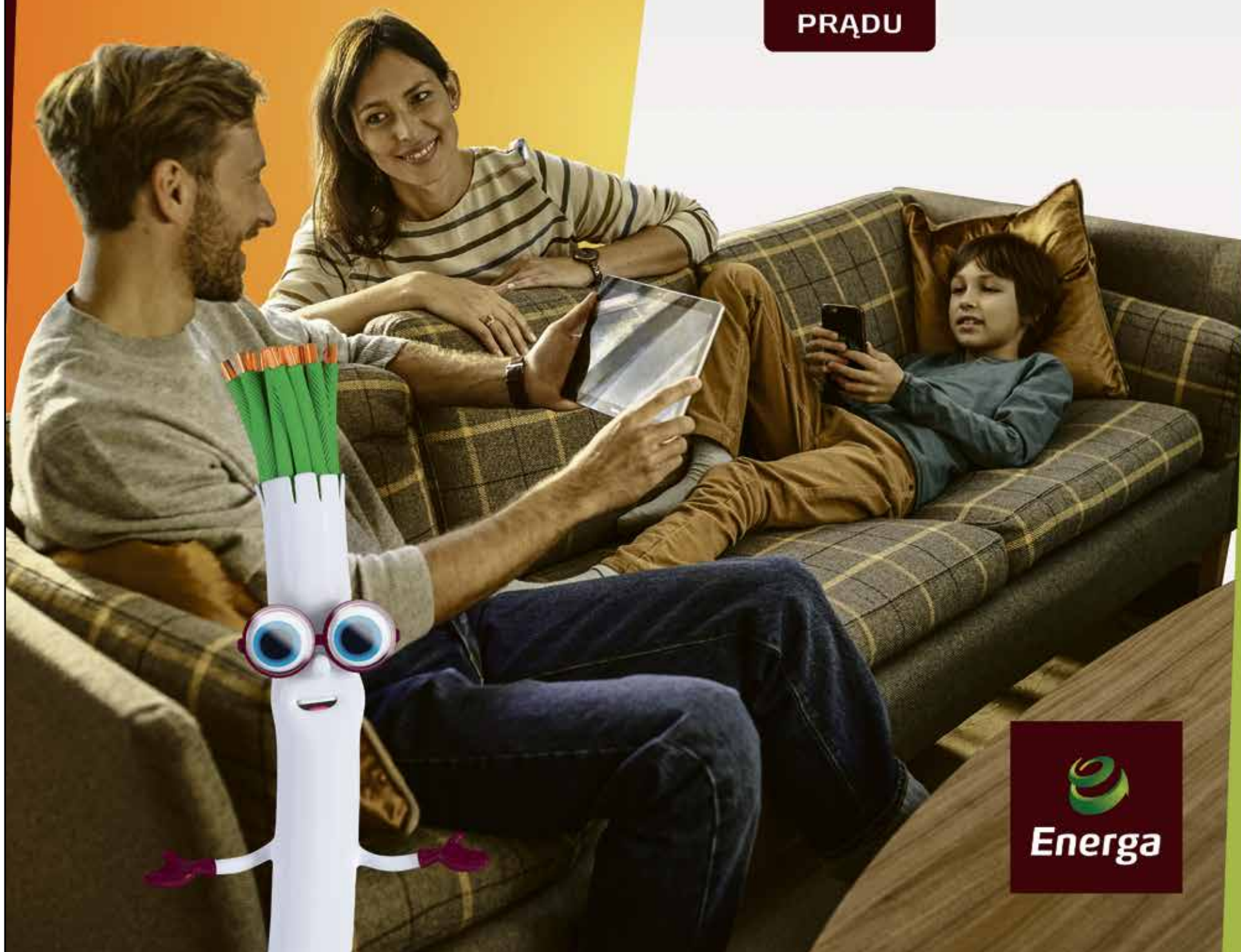
Więcej energii na to, co ważne

Grupa Energa realizuje ustawowe rozwiązania dla odbiorców energii elektrycznej.

Ceny prądu w taryfie G za 1 kWh w 2019 roku pozostają na poziomie cen z 2018 r.

STABILNE

**CENY
PRĄDU**



Galeria Sztuki Gdańskiej



Boguchwała Bramańska – ostatnia gdyńska kolorystka

W ubiegłym tygodniu w wieku 97 lat zmarła Boguchwała Bramańska ostatnia gdyńska kolorystka.



Boguchwała Bramańska

Boguchwała Bramańska studiowała w sopockiej PWSSP (1947-1952). Była wychowanką prof. Juliusza Studnickiego. Przez wiele lat (1953-1972) pracowała na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej w Katedrze Malarstwa, Rysunku i Rzeźby, jako asystentka najpierw prof. Adama Gerżabka, a później prof. Władysława Lama. Uczestniczyła w odbudowie Gdańska w zespole prof. Stanisława Teisseyre. Jej kolorystyczne malarstwo wywodziło się z wpływów profesorów: Studnickiego, Gerżabka, Wodyńskiego oraz krakowskiego niezwykle zdolnego artysty Stanisława Wójcika, z którym była zaprzyjaźniona. Przed laty, miałem okazję uczestniczyć w spotkaniach grupy malarzy wywodzących się z pierwszych roczników sopockiej szkoły plastycznej. Na jednym z takich spotkań zapisałem wspomnienia pani Bogusi dotyczące przełomu lat 40. i 50. Niezwykle ciekawego okresu rodzącej się sztuki w Sopocie. Oto zapis tych wspomnień.

Wielką postacią szkoły był profesor Artur Nacht-Samborski. Pamiętam, że nosił zawsze bardzo eleganckie buty, pedantycznie czyste. Wspominam też charakterystyczny gest profesora – podczas zapalania papierosa, a palil bardzo dużo, musiał postukać

nim o stół lub o papierośnicę. Ten odgłos znaczył, że profesor jest w pobliżu. Nie zapomnę zjazdu środowiska artystycznego, bodajże w Warszawie, który zawsze będzie się mi z nim kojarzył. Sokorski - zirytowany o to, że zamiast zorganizować wystawę swoich obrazów w Warszawie, Samborski zorganizował ją w Paryżu – robił profesorowi wymówki mocno podniesionym głosem.

Powiem szczerze, że prawdziwą dojrzałość malarską osiągnęłam dopiero u profesora Adama Gerżabka; byłam jego asystentką na Politechnice Gdańskiej, mimo że wcześniej uczyłam się malarstwa u Juliusza Studnickiego, ale to on mi dał podwaliny i ukształtował nie tylko stosunek do sztuki, ale i postawę. Natomiast profesor Studnicki dużo mówił o sztuce, ale też miał w swojej twórczości różne okresy; pamiętam, jak zakochał się w różowym kolorze, wtedy wszyscy malowaliśmy na różowo.

Dużą rolę w kształtowaniu mojej osobowości malarskiej odegrała również Krystyna Łada-Studnicka, która wykładała rysunek i nauczyła mnie myślenia skrótem. Ciężko było u niej dostać zaliczenie.

W czasie studiów braliśmy udział również w odbudowie Gdańska, pracowałam wtedy w zespole profesora Stanisła-

wa Teisseyre'a, a także z profesorem Józefą Wnukową, która zresztą wywalczyła dla nas jakieś gratyfikacje; to była ostra zdecydowana osoba.

Muszę powiedzieć, że w pierwszym okresie nauki dużą rolę odegrał profesor Jan Wodyński, wspaniały człowiek, świetny malarz. Podobano mi się jego delikatne malarstwo. Poza tym profesor był uroczym człowiekiem, na imprezach grał na gitarze i śpiewał ulubione piosenki.

Wszyscy nasi profesorowie dobrze malowali; to byli prawdziwi artyści. W dodatku potrafili stworzyć niesamowitą atmosferę. Do wielu rzeczy musieliśmy jednak dochodzić sami, to było bardzo dobre. Miałam świadomość, że nasi profesorowie, kierując nami, szli tą drogą, którą wcześniej wyznaczył im Cezanne, a później Pankiewicz. Stąd ich wysoka kultura malarska, dlatego byli dla nas autorytetami i darzyliśmy ich dużym szacunkiem.

Socrealizm w szkole to zupełnie inny, osobny temat. Robiliśmy kompozycje wspólnie, malowałam z Marysią Leszczyńską; to były zbiorowe prace, taka metoda socjalistyczna, w której osobowość była na drugim planie, a liczył się kolektyw. Istniały specjalne broszury na temat, jak malować - specjalny przepis. Profesor Studnicki na pytanie, jak wykłada malarstwo i o czym mówi, odpowiadał, że o d...e Marysi, a Marysia była modelką.

Tak naprawdę to nikt się nie przejmował tym socrealizmem. Było paru oddanych sprawie asystentów, którzy zaczęli w tej manierze malować, a przede wszystkim przyczynili się do odejścia paru profesorów z Sopotu. Nie chcę mówić o nazwiskach, bo raczej nie warto. Większość pewnie będzie wiedziała o kim myślę. Paskudna postawa partyjnych karierowiczów.

Wyjątkową postacią w szkole był też profesor Teisseyre. To dzięki niemu do Gdańska przyjechali Cybis i Potworowski. Potworowski bardzo polubił Rewę, wieś niedaleko Gdyni. Urządzał tam plenery. Na jednej z wystaw prezentował przedmioty wyłowione z zatoki; ekspozycją również w odbudowie Gdańska, pracowałam wtedy w zespole profesora Stanisła-



Na wystawie swojego profesora Juliusza Studnickiego w Sopocie (2010) w towarzystwie koleżanek: z lewej Urszula Ruhnke-Duszeńko, z prawej Ewa Hoffman-Rosińska

Ważną i niesamowitą postacią był też Aleksander Kobzdej, który uczył nas kompozycji. Ale wszyscy pamiętają mu „Podaj cegłę”, zresztą całkiem dobry obraz, który przejdzie do historii.

Opowiadając o Sopocie, trzeba wspomnieć o restau-

wiem jeden z moich uczniów był z Czapskim spokrewniony i przez niego moje obrazy do Czapskiego trafiły. Ocenił je w sposób dla siebie charakterystyczny; powiedział, że jestem dobrym architektem przestrzeni obrazu. Czapski to malarz czysty w swoim

a Broniek, bez spodni, tańczył na stole kozaka. Potrafił też wspiąć się na drzewo, aby z góry podglądać malującego profesora Nacht-Samborskiego, który nigdy nie pokazywał nam swoich obrazów. Broniek należał do grupy słynnych studentów: Andrzej Żywic-



Boguchwała Bramańska, Miasto, l.70. olej, płótno

racji „Pod Kociakiem” przy ulicy Haffnera. Tam pili się wódeczkę, tam odbywało się wesele Eli Szczodrowskiej ze Stefanem. Restaurację prowadziła pani Gąskiewicz, która później wyjechała do Paryża i opiekowała się Józefem Czapskim do końca jego dni. Także miałam w pewnym stopniu z nim kontakt, bo

spojrzeniu dziecka i takim był człowiekiem jak jego obrazy.

Znaną postacią w szkole był Broniek Kierzkowski. Utkwił mi w pamięci związany z nim słynny bal „Na piec”, z którego dochód został przeznaczony na wybudowanie w akademiku pieca. Bal odbywał się w dzisiejszym „Sfinksie”. Na środku palilo się ognisko,

ki, Zygmunt Madejski, Arika Wojciechowska, Konrad Swinarski, Kazimierz Ostrowski. Broniek wyrósł później na świetnego malarza.

Gdynia, Sopot 25 lutego 2010 r.

Przygotował:
Stanisław Seyfried

50 000 tysięcy drzew dla Nadleśnictwa Lipusz

19 i 26 października nastąpi wielki finał akcji „Do nasadzenia”, której inicjatorem jest firma Torus z Gdańska. Blisko 1500 pracowników z kilkudziesięciu pomorskich firm odtwarzać będzie las na terenach dotkniętych nawałnicą w sierpniu 2017 roku. Planowane jest nasadzenie nawet 50 000 brzoź, modrzewi, sosen oraz innych gatunków biocenotycznych.

Zalesiony pas ziemi o szerokości 250 m obniża hałas samochodowy o około 66%
To samo osiągniemy odsuwając się od drogi aż o 2km

Jedno dorosłe drzewo obniża temperaturę otoczenia o 3-7°C
5 klimatyzatorów działających 20h/mieś

1 ha lasu pochłania 6 ton CO2
CO2 wytwarzane przez 3 osoby/rok

To i wiele więcej o lasach i drzewach wiemy dzięki Lasom Państwowym - partnerowi merytorycznemu Do Nasadzenia.

D NASADZENIA **Lasy Państwowe** DLA LASU, DLA LUDZI **TORUS**

- Razem z Lasami Państwowymi włożyliśmy w tę akcję duży wysiłek organizacyjny, ale po skali odzewu i zaangażowania ze strony firm i ich pracowników widać, że było warto. Satisfakcja jest podwójna – z jednej strony przyczynimy się do odtworzenia naszego lasu, z drugiej zainspirowaliśmy biznes do aktywnego działania w trosce o środowisko, co naszej firmie, w różnych aspektach działalności, towarzyszy już od wielu lat – mówi Sławomir Gajewski, prezes spółki Torus.

Duże potrzeby

W nocy z 11 na 12 sierpnia 2017 roku potężne nawałnice, które przetoczyły się przez Polskę powaliły miliony drzew. Szkody odnotowano w 60 nadleśnictwach. Zniszczenia sięgnęły aż 8,4 mln m³ połamanych i wyrwanych drzew (ok. 20 mln sztuk) na niemal 70 tys. ha powierzchni lasów. Najbardziej dotkniętym tamtą nawałnicą terenem jest Nadleśnictwo Lipusz. Uszkodzonych zostało tam 1,8 mln m³ drzew. Dotychczas odnowionych zostało ok. 800 ha lasów, czyli ok. 20% powierzchni zniszczonych w 2017 roku. Do odtworze-

Razem, aktywnie, edukacyjnie

Pierwsze autokary z uczestnikami (19 października będzie ponad 900 osób), wyruszą z Gdańska przed godz. 9.00 rano, a na miejsce dotrą ok. 10.30. W godzinach 11.00-15:30 odbywać się będzie wspólne sadzenie drzew. Na pierwszą sobotę akcji przygotowano zostało blisko 36 000 sadzonek brzoź, modrzewi i sosen. Każdy z tych rodzajów drzew ma swój wyznaczony i oznaczony obszar ze względu na siedliska. Na kolejną sobotę (26.10) przygotowano jest kilkanaście tysięcy kolejnych sadzonek.

- Za nami wiele miesięcy przygotowań, tym bardziej cieszy nas, że zbliżamy się do najważniejszego punktu i celu naszej akcji, czyli sadzenia nowych drzew. Skala tego projektu jest bardzo duża - blisko 1500 osób, przygotowanych 50 000 sadzonek, ale nie możemy zapominać, że potrzeby Nadleśnictwa Lipusz dalej są ogromne. Ciesząc się, że ta akcja stała się bliska sercu tak wielu osób i że obok naszej inicjatywy pojawiają

się już kolejne pomysły – mówi Małgorzata Dąbrowska, Marketing Manager Torus.

Na miejscu wydarzenia stworzonych będzie wiele punktów o charakterze edukacyjno-integracyjnym.

Wystawiona będzie makieta przybliżająca zjawisko przywiązania poszczególnych gatunków drzew do określonych typów siedlisk, będzie możliwość przecięcia kłody drewna i nabicia pamiątkowego napisu, odbędą się warsztaty dla dzieci z leśnymi kolorowanymi, będzie też można zbadać twardość drewna. Ponadto na uczestników czekać będzie drewniana plansza z grą, kolekcja wielkoformatowych zdjęć prezentujących ten sam fragment lasu przed i po nawałnicy z 2017 r, będą też modele grzybów, unikato- we wyroby z drewna, będzie też można spróbować swoich sił w rozpoznawaniu gatunków drzew na podstawie wyglądu kory, przekroju i liści. Na miejscu pojawią się Igersi, którzy relacjonować będą wydarzenie w sieci za pomocą zdjęć. Przybędą również bushcrafterzy z Bushcraft Polska i EDC, którzy wielo-

krotnie pojawiali się w Nadleśnictwie Lipusz aby wspólnie z leśnikami sadzić drzewa w ramach akcji społecznych. Gołczewskie Babeczki – Panie z lokalnego Koła Gospodyń Wiejskich, zapewnią wszystkim świeżutki chleb ze smalcem i kruche ciasto. Nie zabraknie też tradycyjnej grochówki, a jeśli pozwolą na to warunki atmosferyczne zaplonie ognisko, przy którym będzie można się ogrzać i upiec kiełbaski. W akcję Torusa włączyło się kilkadziesiąt lokalnych firm, w mniejszym lub większym zakresie angażując swoich pracowników, a niektóre z nich, jak LPP i Lufthansa Systems Poland postanowiły zaangażować się bardziej, jako partnerzy.

- LPP od zawsze jest związana z Pomorzem, stąd jesteśmy i tu do dziś znajduje się nasza główna siedziba. W związku z tym nie mogliśmy przejść obojętnie obok katastrofy sprzed dwóch lat. Już wtedy wsparliśmy lokalną społeczność, przekazując ponad 150 tys. na wyprawki dla osób dotkniętych tragedią. Kolejnym, naturalnym dla nas krokiem jest pomoc w odbu-

rowie tych pięknych terenów. Cieszymy się, że możemy pomóc – mówi Anna Miazga, Koordynator ds. CSR w LPP.

W sobotę, 19 października planowany jest udział ponad 900 osób, reprezentujących firmy: State Street, Laureate/OIE Support, JLL, Glencore, MOWI, SDA, ONE, Lufthansa System Poland, Sii, Damen Engineering Gdańsk, Arla Foods, Nippon Seiki, HRnest, Rebased, LPP, Wipro, Thomson Reuters, Polski Związek Firm Deweloperskich, ING Bank Śląski oraz Torus.

W kolejną sobotę, 26 października nasadzać drzewa będzie ok. 500 osób, z następujących firm: Intel, ARROW, Jeppesen, Cognizant, Ergo Hestia, STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi, Scandic Gdańsk, SDA, MOWI, Glencore, także Torus.

Organizator: Torus

Partnerzy: LPP (partner oficjalny); Lufthansa Systems Poland (partner logistyczny); Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku – Nadleśnictwo Lipusz (partner merytoryczny)





Sport szkolny z Energą

Niespodzianka w unihokeju chłopców

Dziesięć męskich zespołów wystartowało w finałowym turnieju o Mistrzostwo Gdańska w unihokeju w ramach w Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży. Tytuły mistrzów Gdańska zdobyli reprezentanci II Liceum Ogólnokształcącego.

Drużyny rozgrywające swoje mecze w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2, zostały podzielone na 3 grupy. W grupie A zagrały zespoły: XXI, III, XXIV, w grupie B: IX, II, V, w grupie C: VIII, XIX, ZSM, ZSŁ.

Po zakończeniu pierwszej rundy, z której do kolejnej awansowały po dwie najlepsze drużyny, zespoły zostały podzielone na dwie grupy. W pierwszej grupie o miejsca na podium, zagrały zespoły z pierwszych miejsc, a w drugiej reprezentacje zajmujące 2 miejsca w pierwszym etapie rywalizowały o miejsca

4-6 w końcowej klasyfikacji. O niespodziankę postarali się reprezentanci II Liceum Ogólnokształcącego. Lepszy bilans bramkowy pozwolił im na zajęcie pierwszego miejsca i zdobycie upragnionych złotych medali. Srebrne medale zawisły na szyjach reprezentacji XXI Liceum Ogólnokształcącego, a na najniższym stopniu podium znaleźli się chłopcy z Topolówki czyli III Liceum Ogólnokształcącego.

O miejsca 1-3

II LO - XXI LO 0:0
II LO - III LO 6:1
XXI LO - III LO 2:0

Klasyfikacja

1. II LO 3
2. XXI LO 3
3. III LO 0

O miejsca 4-6

V LO - XIX LO 3:0
XIX LO - VIII LO 2:1
V LO - VIII LO 2:0

Klasyfikacja

1. V LO 4
2. XIX LO 2
3. VIII LO 0

Kolejność końcowa finału Licealiady chłopców

1. II LO
2. XXI LO
3. III LO
4. V LO
5. XIX LO
6. VIII LO
- 7-10. ZSM, IX, XXIV, ZSŁ

TŁ

fol. Wojciech
Czubaszek



Bardzo udany sezon sekcji smoczyczych łodzi GZSiSS

Sekcja smoczyczych łodzi Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego skończyła sezon wodny. Był on pełen wrażeń i sukcesów sportowych jak i organizacyjnych.

W tym roku sekcja smoczyczych łodzi organizowała lub współorganizowała wiele imprez wodnych. W lutym ponownie zorganizowała Otwarte Mistrzostwa Gdańska w smoczyczych łodziach na basenie. Impreza ta cieszy się od lat coraz większym zainteresowaniem szkół. Dla wielu uczniów to zawody pierwszego smoczyczego kroku. W kwietniu ponownie zorganizowała Otwarte Mistrzostwa Gdańska w Wioślarstwie Halowym. Sama impreza zgromadziła bardzo dużą ilość uczniów w czterech kategoriach wiekowych, od przedszkolaków, do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Od stycznia do kwietnia sekcja odwiedziła z ergometrami wioślarskimi ponad 20 szkół, nie tylko z Gdańska. W czerwcu zorganizowała Otwarte Mistrzostwa Gdańska. Dwudniowe zawody zgromadziły

na starcie osady klubowe, firmowe, dzielnicowe i szkolne z Gdańska, Wałcza, Iławy oraz Malborka. We wrześniu zorganizowała w współpracy z radami dzielnic Pierwsze Smocze Grand Prix Gdańska. Zawody nie tylko promowały smocze łodzie, ale pokazały, że zbiorniki retencyjne mogą mieć także charakter sportowy i rekreacyjny. Na małym zbiorniku przy Szkole Podstawowej nr 86 zorganizowano także kolejną edycję pikniku kajakarskiego.

W tym roku sekcja juniorów, pomimo, że bardzo odmłodzona, zdobyła kilka medali Mistrzostw Polski i Pucharu Polski. Łącznie we wszystkich imprezach rangi mistrzowskiej w kategoriach juniorskich zdobyła 2 złote, 2 srebrne i 4 brązowe medale. W rankingu uzyskała pierwsze miejsce w kategorii Junior Women oraz drugie miejsce



w kategorii Junior Mikst. Dzięki temu w tych kategoriach uzyskała kwalifikację na Klubowe Mistrzostwa Świata w 2020 roku. Seniorzy trenujący w ramach Dzielnicowych Centrum Sportu rywalizując z najlepszymi osadami sportowymi w Polsce na 200 metrów w kategorii Mikst zajęli na Mistrzostwach Polski 8 miejsce. Była to najwyższa sklasyfikowana osada amatorska. Na koniec sezonu podczas Długodystansowych Mistrzostw Polski w Warszawie,

w kategorii Fan o Puchar Burmistrza Gminy Białoleka, zajęli pierwsze miejsce. Osada, głównie złożona z rodziców oraz nauczycieli, w wieku 40+, dała sygnał, że warto spróbować swoich sił na Klubowych Mistrzostwach Świata ze swoimi rówieśnikami.

W tym roku aż trzykrotnie młodzież uczestniczyła w różnych formach wypoczynku zorganizowanego przez sekcję smoczyczych łodzi GZSiSS. Podczas ferii zimowych wyjechała do

niemieckiego Borken, gdzie nie tylko uczestniczyła w zawodach smoczyczych łodzi na basenie, ale także miała szansę na integrację z niemiecką młodzieżą. Podczas majówki młodzież wzięła udział w tradycyjnym obozie w Zgorzale. W wakacje zorganizowano obóz na Kaszubach, w którym udział brała także młodzież nie trenująca do tej pory smoczyczych łodzi. W kwietniu zorganizowano dla trzech gdańskich szkół „Zieloną Szkołę na Smoczyczych

Łodziach”. Niektórzy uczestnicy podjęli regularne treningi i zdobyli medale imprez mistrzowskich.

Niebywałym wydarzeniem było w tym roku zdobycie kwalifikacji wodnych. Maksymilian Klusek zdobył uprawnienia Instruktoru Sportu z Kajakarstwa oraz wychowawcy wypoczynku, a Wiktoria Kwiatkowska zdobyła tytuł Ratownika Wodnego.

Przed sekcją smoczyczych łodzi Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego nie leżało wyzwanie. Przygotowuje się do Klubowych Mistrzostw Świata, które odbędą się pod koniec wakacji 2020 we Francji. Planuje tam wystartować w kategorii Junior Women U16, Junior Mikst U18, a nasi seniorzy Senior A Open 40+.

Treningi prowadzone są w różnych grupach zaawansowania. Zapisy podczas zajęć, które odbywają się we wtorek i czwartek o 17.30, oraz sobotę o 12.00, na przystani wodnej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 6 ul. Siennicka 5.

źródło GOKF